



# W ROCZNICĘ

Mija rok od dnia, w którym ukazał się pierwszy numer regularnego pisma organizacji związkowej "Solidarność" w Politechnice Śląskiej. I choć przed miesiącem w skromny sposób uczciliśmy skromny jubileusz wydania pięćdziesiątego numeru, choć sami uważamy się za raczej skromnych, to jednak nie możemy sobie odmówić przyjemności przypomnienia Wam, Drodzy Czytelnicy, że właśnie mija rok.

Nasze pismo to przecież Nasze Dziecko. Jak to ze zjazdowego plakatu. Nieporadne, czasem śmiesznie agresywne, czasem strachliwe lub zbyt gładko przyczesane, ale Nasze. Nasze - czyli i nasze - redakcyjne ale i Wasze, Drodzy Czytelnicy. Przede wszystkim Wasze.

Kto z rodziców przepuściłby okazję pochwalenia się dzieckiem, nawet niechcianym i kłopotliwym? Nawet jeśli jest ono źródłem kłopotów, a czasem i kłótni na temat jego sprawowania i stosowanych metod wychowawczych?

Już rok. A może dopiero rok. Ludzie nam nieżyczliwi powiedzą, że o cały rok za dużo. Ich sprawa. Obojętność, niechęć czy bezinteresowna zawiść to też ludzkie uczucia. Prawda, że nie najszlachetniejsze, ale ludzkie. Ale ci, dla których "Solidarność" jest zagrożeniem, przeszkodą w przywróceniu przedsiębiorczych porządków - ci usiłowali i będą nadal usiłować nas ograniczać, zniechęcać czy wręcz zastraszać. Wbrew pozorom nie są oni ani niegroźni, ani nieliczni. I choć może to się wydać paradoksalne, właśnie ze względu na nich musi trwać "Solidarność", właśnie dla nich powinno się również nadal ukazywać nasze pismo.

Minął rok. Zmieniała się szata graficzna naszego pisma, jego tytuł, nakład, objętość, nawet cena. Wraz ze zmianami zespołu redakcyjnego zmienił się też i charakter pisma. Nie zmienił się jedynie bezimienny trud kilkudziesięciu ludzi - maszynistek, drukarzy, kolporterów. Im to właśnie - w pierwszą rocznicę istnienia naszego pisma - składamy wyrazy uznania i podziękowania.

Kolegium Redakcyjne

01. 10. 1981

## DZIEŃ SZÓSTY

## sesja przedpołudniowa

Jako pierwszy głos zabrał koordynator drugiej sekcji Ryszard Bugaj. Poinformował on delegatów, iż w skład jego sekcji wchodziły cztery zespoły: d/s polityki gospodarczej i reformy, d/s rynku, kosztów i cen, d/s zatrudnienia oraz d/s polityki społecznej. W swej wypowiedzi R. Bugaj skoncentrował się na pracy zespołu V /polityka gospodarcza, reforma/. Zespół ten podzielił się na dwa podzespoły. Jeden opracowujący reformę gospodarczą i samorząd oraz drugi, zajmujący się polityką gospodarczą i działaniami doraźnymi. Poważnym problemem, jaki stanął przed zespołem był zakres szczególności opracowania - zastosowano formułę elastyczną. Odnośnie polityki gospodarczej, R. Bugaj stwierdził, iż większość uczestników prac zespołu była zdania, iż w najbliższym czasie nie uda się zahamować recesji gospodarczej. Poważne kontrowersje pojawiły się przy omawianiu sposobów przywracania równowagi rynkowej. Uczestnicy nie byli zgodni czy ma się to odbywać poprzez podwyżkę cen artykułów luksusowych czy też trzeba uciec się do podwyżki cen artykułów podstawowych. Ocena programu rządowego wypadła raczej negatywnie. Odnośnie reformy gospodarczej R. Bugaj omówił kontrowersje związane z powołaniem drugiej, tzw. samorządowej izby w Sejmie.

Następnie pracę zespołu VI /rynek, ceny, koszty utrzymania/ zreferowała Jadwiga Szczęślikiewicz. W kwestii reglamentacji stwierdziła, że jest to wprawdzie "nasze przekleństwo", ale też jedynie sprawiedliwy w tej chwili sposób rozdziału dóbr. Zespół pragnie dążyć do budowy własnego centrum informacyjnego nt. rozdziału żywności i punktów skupu. Odnośnie stosunku Związku do podwyżek cen J. Szczęślikiewicz stwierdziła, że podwyżka nie rozwiąże problemu inflacji: jedynym rozwiązaniem jest zwiększenie podaży. Wiele zastrzeżeń budziła też kwestia rekompensat. Zespół VI przyjął równokwotowy ich model. Wraz z podwyżką cen muszą natychmiast - proponuje zespół - wzrastać emerytury i renty, dotacje na domy dziecka itp. Rekompensowane muszą być również docelowe wkłady oszczędnościowe. Wraz ze wzrostem kosztów utrzymania musi automatycznie wzrastać wynagrodzenie.

Pracę zespołu VII /praca i zatrudnienie, płace, ochrona i prawo pracy/ przedstawił Piotr Ejsmond. Stwierdził on, iż ingerencja redaktorów całościowego dokumentu programowego w materiały zespołu poszła zbyt daleko, w związku z czym odczytał pierwotne brzmienie tez ustalone przez zespół.

Michał Gerwel omówił pracę zespołu VIII /człowiek i środowisko - polityka społeczna/. Stwierdził, iż wątpliwości zespołu wzbudza istnienie kart pracowniczych, będących w istocie przywilejami. Wyjątkiem są tu nierówności wynikające z wkładu, efektu i warunków wykonywanej pracy. W kwestii zasiłków macierzyńsko-wychowawczych zespół zaproponował, by przyznawać je każdej matce na okres trzech lat. Odnośnie pomocy osobom starszym i niepełnosprawnym zespół proponuje wykorzystanie międzyregionalnego funduszu inwalidzkiego w celu zakładania przedsiębiorstw produkujących wyposażenie niezbędne dla rehabilitacji ludzi niepełnosprawnych i stwarzających możliwość ich zatrudnienia. W kwestii ochrony zdrowia, najwięcej kontrowersji wzbudzał problem przemysłowej służby zdrowia. Część z członków zespołu proponowała, by funkcje przemysłowej służby zdrowia ograniczyć jedynie do profilaktyki. W kwestii polityki mieszkaniowej kontrowersje członków zespołu wzbudzał fakt istnienia budownictwa patronackiego.

Przed rozpoczęciem dyskusji programowej głos zabrał jeszcze Grzegorz Pałka przedstawiając kontrowersje wynikię w pracy zespołu zajmującego się polityką gospodarczą. Stwierdził, iż kluczem do rozwiązania problemu zaopatrzenia w żywność jest nierównowaga rynkowa. Wychodząc z tego założenia sformułowano program polegający na podwyższeniu cen mięsa przy niepełnej rekompensacie.

Przyjęto tu dwa warianty - jeden z nich proponuje zamrożenie pieniędzy będących w dyspozycji społeczeństwa na okres pięciu lat /wymiana pieniędzy/ z jednoczesnym wprowadzeniem podwyżki cen artykułów żywnościowych. Zespół zaproponował również stworzenie alternatywnego, w stosunku do rządowego, programowyjścia z kryzysu. Jeżeli nie podejmiemy problemu żywnościowego - stwierdził G.Palka - wówczas wszystkie nasze postanowienia programowe zostaną zawieszane w próżni. Problem ten może wkrótce spowodować rozruchy - Zjazd musi uznać go za najpilniejszą kwestię do rozpatrzenia. Aby rozwiązać ten problem należy - zdaniem mówcy - przywrócić wartość pieniądza i zrównoważyć rynek. Musimy zagwarantować społeczeństwu, że jego ofiary nie pójdą na marne. Jako rozwiązanie organizacyjne zespół proponuje utworzenie przez Związek rady gospodarczej, która będzie radą nadzorczą nad gospodarką kraju. Zdaniem G.Palki przedstawione w tezach programowych środki równoważące rynek nie przystają do obecnej fatalnej sytuacji gospodarczej. Na zakończenie swego wystąpienia mówca zwrócił się do delegatów z prośbą o umożliwienie zabrania głosu doc. S.Kurowskiemu, który przedstawiłby założenia związkowego programu wyjścia z kryzysu.

Wniosek ten został przez delegatów zaakceptowany. Następnie przystąpiono do dyskusji programowej, w której zabrano głos 22 delegatów. Sesja przedpołudniowa trwała do godz. 13.17. Tuż przed zakończeniem sesji przewodnicząca Komisji Mandatowo-Wyborczej D.Nowakowska poinformowała delegatów, że w wyniku prawyborów w regionach na listę kandydatów na przewodniczącego Związku wpisani zostali: Andrzej Gwiazda, Marian Jurczyk, Jan Rulewski oraz Lech Wałęsa.

W czasie przerwy obiadowej odbyła się konferencja prasowa, w której udział wzięli J.Buzek, G.Palka, W.Frasyniuk, S.Kiełczewski /ekspert/ i R.Bugaj /delegat Mazowska - pełniący również funkcję eksperta Związku/. Głównym tematem konferencji był program ekonomiczny Związku.

## sesja popołudniowa

Sesję popołudniową rozpoczęto o godz.15.00 tradycyjnie informacją Janusza Onyszkiewicza o prasowych echem Zjazdu "Solidarność". Delegacja KZ KSZZ "Solidarność" Urzędu Morskiego w Gdyni przekazała, jako dar dla Zjazdu, raport o stanie zanieczyszczenia Bałtyku. Po tych dwóch wystąpieniach powrócono do dyskusji nad programem ekonomicznym i gospodarczym Związku, w której do zamknięcia sesji popołudniowej o godz. 19.15 zabrano głos 16 delegatów oraz ekspert "Solidarność", doc. Stefan Kurowski, który zabierając głos na wniosek delegatów, stwierdził, iż mówiąc o gospodarce należy rozróżnić trzy grupy problemów: reformę gospodarczą, samorząd pracowniczy i realne problemy procesów gospodarczych, czyli, innymi słowy, politykę gospodarczą. Nawiązując do rządowego programu wyjścia z kryzysu wypunktował zawarte w nim, jak to nazwał, obietnice. Otóż, jak mówił doc.Kurowski, program ten obiecuje że nie wyjdziemy z kryzysu przed 1991 r., że będzie następował dalszy spadek produkcji, że nie obniży się poziom inwestycji, że nadal będzie dyskryminowane rolnictwo indywidualne, że sytuacja na rynku żywnościowym nie poprawi się przed 1986 r. i że do tego też roku rosnąć będzie nasze zadłużenie za granicą. Rząd sugeruje, że nie ma dla jego programu alternatywy. Tymczasem "solidarność" - powiedział doc. Kurowski - taki alternatywny program musi opracować. Następnie mówca zaprezentował własne tezy oparte na idei konwersji gospodarczej. Powinna ona objąć kilka obszarów: 1/ musi nastąpić przesunięcie środków z inwestycji produkcyjnych do produkcji przemysłowej, 2/ z rolnictwa państwowego do indywidualnego /gdzie 1 kg nawozów daje dwa i pół raza większe plony niż w rolnictwie uspołecznionym/, 3/ przerzucenie nieczynnych środków produkcji z sektora państwowego do prywatnego, 4/ ograniczenie tzw."sektora jałowego", czyli ograniczenie wydatków na zbrojenia, 5/ poddanie rewizji naszych umów handlowych z zagranicą, w tym w szczególności poddanie społecznej kontroli handlu zagranicznego i kontynuowanie wysiłków w celu odroczenia spłaty długów.

Doc. S.Kurowski skrytykował innego eksperta Związku, R.Bugaja, jako odpowiedzialnego za opracowanie fragmentu projektu uchwały programowej odnośnie tego tematu. Kończąc stwierdził, że niezwykle istotne są problemy polityki społecznej, którym tak wiele miejsca poświęcono w programie, ich fundament jednak stanowi polityka gospodarcza. Efektem Zjazdu winna być konkurencja programów antykryzysowych - rządowego i "Solidarność".

Doc. Kurowskiemu delegaci zgotowali długotrwałą owację.

D. Nowakowska przedstawiła propozycję trybu prezentacji kandydatów na przewodniczącego Związku. Wzbudziła ona wiele kontrowersji i pytań. W atmosferze emocji ustalono ostatecznie, że każdy z 4-ch delegatów będzie miał 10 minut na prezentację swojego programu, następnie przez pół godziny odpowiadać będzie na pytania delegatów. Pytania będą zadawane na kartach podpisanych nazwiskiem pytającego.

Równie burzliwy przebieg miała dyskusja nad szeregiem wniosków formalnych dotyczących sposobu prowadzenia dyskusji programowej /jak poinformował prowadzący obrady do dyskusji jest jeszcze zapisanych 115 delegatów/, oraz stosunku Związku do sejmowych uchwał dotyczących przedsiębiorstwa państwowego i samorządu pracowniczego. Odczytano m.in. dwuwariantowy projekt uchwały przygotowanej przez Komisję Uchwał i Wniosków, projekt uchwały przygotowany przez delegatów Regionu Łódzkiego oraz oświadczenie działaczy ruchu samorządowego.

## sesja wieczorna

Po przerwie kolacyjnej o godz. 20.32 rozpoczęła się sesja wieczorna, której głównym tematem miała być prezentacja kandydatów na Przewodniczącego Związku. Na wstępie odczytano kilka telegramów, m.in. ze Szczecina, w którym Egzekutywa KZ PZPR Szczecińskiej Stoczni Remontowej "Gryfia" wyraża swoją aprobatę dla konstruktywnych i odpowiedzialnych wypowiedzi pojawiających się na Zjeździe. "Nie można dopuścić, byśmy jako członkowie dwóch organizacji byli stawiani przed alternatywą wyboru. Uważamy, że miejsce dla nas jest zarówno w partii jak i w "Solidarności" ". Przedyskutowano i przegłosowano również szereg wniosków formalnych i merytorycznych, po czym Komisja Mandatowo-Wyborcza przystąpiła do prezentacji kandydatów na przewodniczącego Związku.

## Wystąpienia programowe kandydatów

### MARIAN JURCZYK

Szanowne koleżanki, szanowni koledzy, szanowni delegaci! Mając niespełna 16 lat rozpocząłem pracę zawodową. W tym roku kończę 30 lat pracy zawodowej, 26 lat w Stoczni Szczecińskiej, w tym 15 lat jako spawacz. Jeżeli chodzi o moje wykształcenie, nie mam się przed państwem czym pochwalić - mam tylko średnie ekonomiczne. W 1970 roku byłem członkiem Prezydium Komitetu Strajkowego. 10 lat później, w roku 1980 zostałem wybrany przewodniczącym Komitetu Strajkowego w Szczecinie. Przechodzę do meritum sprawy. Każdemu działaczowi związkowemu, obojętnie na jakim szczeblu, a przede wszystkim na szczeblu najwyższym, nie wolno nigdy w życiu odłączać się od ludzi pracy, czy chce, czy nie chce - musi znaleźć czas po to, by poznać problemy załóg pracy, by według tego był zorientowany: co trzeba załatwić w dniu dzisiejszym, co trzeba załatwić w dniu jutrzejszym. Jest to bardzo ważna rzecz, Geniuszy - szanowni zebrani - nie ma, a o ile są, to ja nim na pewno nie jestem. Największa mądrość i siła jest w społeczeństwie. Jeżeli działacz ten kierunek utrzyma, to nie tylko, że będzie szanowanym działaczem przez związkowców, ale najważniejsze - będzie wiedział jaka jest siła Związku. Jeżeli chodzi o dyscyplinę związkową - jestem za dyscypliną - nie za dyktaturą, ale dyscypliną świadomą. Żołnierz może być świetnie wyszkolony i świetnie uzbrojony, jeżeli nie będzie dobrego dowódcy, żołnierz ten nie zda egzaminu w taki sposób, w jaki powinien zdać. Sprawa moim zdaniem najważniejsza - przewodniczący KKP nie ma prawa w żadnym wypadku jednoosobowo podejmować decyzji - oczywiście mam na myśli decyzje ważne.

Również nie ma prawa podejmować decyzji mała grupa. Moim zdaniem prawidłowy warunek jest następujący: wszystkie ważne sprawy muszą być przekazane na zakłady pracy, kilkanaście dni czasu na konsultację, przekazanie przez regiony na szczebel najwyższy i w KKP większością głosów przechodzi sprawa. Inaczej być nie może. Nie może się powtórzyć już nigdy to, 'co było ostatnio, kiedy została uchwalona ustawa przez Zjazd jako najwyższy organ naszego Związku i zostało to przekreślone przez małą grupę ludzi. W tej chwili nie mówię o znaczeniu, o wielkości tej uchwały, ale chodzi mi o sam fakt - takie rzeczy nie mogą mieć nigdy więcej miejsca w naszym Związku. Następna sprawa: jestem zwolennikiem kontynuować kurs twardy, zdecydowany i nieustępliwy. Oczywiście nie z zamkniętymi oczyma. Każdy krok musi być przemyślany, czy go można postawić. Kompromisów nie ma. Chciałem to udowodnić państwu. Po prostu te słowa muszą mieć pokrycie. Dlaczego jestem za twardym, zdecydowanym kursem? Dam tylko jeden przykład: postulat jeżeli chodzi o środki masowego przekazu - czekaliśmy przez 13 miesięcy. Jest to żądanie, czy postulat - obojętnie jak go nazwiemy - który nie wymaga żadnego nakładu finansowego, pomimo to, rząd nasz tego żądania nie zrealizował. Z wielką uwagą i z determinowaniem obserwowałem nadzwyczajny IX Zjazd, zmieniały się tylko osoby - personalne sprawy uległy zmianie, natomiast mechanizmy działania, metoda działania - pozostały te same co przez 35 lat. I uważam w związku z tym, że kurs polityki związkowej musi być twardy i zdecydowany - takie jest moje zdanie /oklaski/.

Szanowni zebrani, jestem również zdecydowanym zwolennikiem samorządów pracowniczych, samorządów terytorialnych i również wolnych wyborów do Sejmu. Wolne wybory do Sejmu pozwolą nam wyprowadzić kraj z generalnego kryzysu gospodarczego, politycznego, moralnego i społecznego. Pozwólcie państwo, że powtórzę to, co powiedziałem na jednej z konferencji prasowych. Polska nie jest krajem biednym, tylko źle rządzonym. Jak również mówię to z całą odpowiedzialnością i z całą powagą, że gospodarka jest u nas rabunkowa. Jeden z konkretnych przykładów, żeby to również był fakt dokonany - to na miedzi, którą eksportujemy za 1300-1500 dolarów import za wyrób z tej samej tony płacimy około 30 tysięcy dolarów. Dolar, który jest pożyczony na Zachodzie i trzeba go oddać - w procencie płaci nam się około 12% wartości. I to jest podłoże naszego kryzysu. Wszyscy robotnicy, cały lud pracy w naszej Ojczyźnie, gdyby pracowali jeszcze raz tyle, jak pracuje, jeżeli nie zostanie uregulowany handel zagraniczny pod dostatkiem u nas chleba nigdy nie będzie. To jest sprawa podstawowa, która musi być uregulowana /oklaski/.

Proszę mnie źle nie zrozumieć, gorąco pragnę, żeby handel był ze wszystkimi państwami, i Wschodu i Zachodu, ale handel musi być na zdrowych zasadach. Nie ma sentymentu w handlu. Następna sprawa - ponieważ już nie jestem młody, jak państwo wiedzą mam 46 lat, pamiętam wszystkie zrywy robotnicze: ziemia Poznania, ziemia Gdańska, Gdyni i Szczecina nie zostały tylko zroszone łzami gorzkości, ale zostały zroszone męczeńską krwią i do dnia dzisiejszego ani jeden zbrodniarz za wydanie rozkazów za rok 56, ani za 70, jeszcze nie stanął przed sądem. I dzisiaj, kiedy naród nasz stoi w tasiecowych kolejkach, kiedy społeczeństwo niedokarmione, kiedy brak leków, łożek szpitalnych, przedszkoli - Komitet Centralny i nasz rząd pozwolili sobie w bardzo brzydki sposób wydać oświadczenie mówiąc, że użyje wszelkich środków włącznie do rozlewu krwi. Wstydzę się, jako Polak, za taki rząd i stoję na stanowisku za wolnymi wyborami do Sejmu, żeby władza była w rękach ludzi miast i wsi, żeby reprezentowała polskie społeczeństwo, a nie kogo innego.

Ostatnia sprawa, ze względu na to, że idzie zima i nasze kobiety stoją w tasiecowych kolejkach, sprawą podstawową w najbliższych dniach - po zakończeniu II tury Zjazdu, zorganizować spotkanie z "Solidarnością" Rolników Indywidualnych w sprawie wyżywienia narodu. Nie wyobrażam sobie kiedy kobiety stojące dwie lub trzy godziny w kolejce, przyjdą do domu i będzie zimno w mieszkaniach. Trudno sobie w tej chwili wyobrazić, jaką za to możemy zapłacić cenę. Dlatego musimy zrobić wszystko, żeby do tego nie dopuścić.



## ANDRZEJ GWIAZDA

Drodzy koledzy! Niewątpliwie Związek nasz stoi w trudnej chwili, w trudnej sytuacji i nie możemy tego nie dostrzegać. Sytuacja jest ciężka dla nas z wielu powodów. Kraj nasz wchodzi w coraz większy kryzys, który jest niezasadniony stanem gospodarki, bogactwem naszego kraju. Kryzys, który został wywołany wadliwymi zarządzeniami, ale kryzys, który coraz bardziej przekształca się w rzeczywisty kryzys ekonomiczny. O ile rok temu z tego kryzysu mogliśmy prawdopodobnie wyjść kilkoma zarządzeniami, a przynajmniej zahamować postępowanie tego kryzysu, o tyle każdy dzień w tej chwili będzie powodował, że wyjście to będzie coraz trudniejsze i będzie wymagało coraz więcej czasu. Oprócz spraw ekonomicznych, kolejek, braku podstawowych artykułów żywnościowych, przemysłowych, Związek nasz spotyka się z coraz większym i z coraz to szersze dziedziny obejmującym atakiem władz. Koledzy, rok temu władze polskie nie ośmieliłyby się wytoczyć tyle procesów działaczom "Solidarności". Rok temu prokuratura nie ośmieliłaby się wszcząć tylu postępowań przeciwko niezależnym wydziałom i wydawnictwom związkowym. Pod tym względem nie posunęliśmy się naprzód, przez rok, tylko cofnęliśmy się. Powodem tego było, że nie reagowaliśmy na drobne zaczepki, na drobne próby - czy ustąpimy. Wtedy nazywaliśmy, że są to konflikty zastępcze. W tej chwili, póki toczy się 200 spraw prokuratorskich przeciwko działaczom naszego Związku i redakcjom, przestały to być już konflikty zastępcze i pewne jest, o co wchodzi. Wciągnięto nas w tysiąc drobnych konfliktów. Ale wyjściem z tej sytuacji nie jest zamykanie oczu na te drobne konflikty. Uważam, że popełniliśmy błąd, że nie zareagowaliśmy zdecydowanie na pierwszą taką zaczepkę. W tej chwili będziemy już uwikłani nie w jeden proces, a w dwieście. Środki masowego przekazu stoją na tym samym poziomie co rok temu. W listopadzie dyskutowało się, czy dostaniemy godzinę, czy dwie godziny naszej redakcji w TV. W tej chwili zdaje się, że już o takim czasie w ogóle się nie mówi. Uważam, że jest wychowaniem głowy w piasek, że ustępstwami da się władzę ułagodzić. Mamy 35 lat doświadczeń i jeszcze jeden rok na dodatek. Ustępstwami nie unikniemy konfliktu. Ciągłymi ustępstwami zbliżamy się tylko do konfliktu zasadniczego. Czy jest wyjście z tej sytuacji? Oczywiście rzeczą, że z każdej sytuacji jest wyjście, kwestia tylko taka, że każdy nasz krok zmienia nam parametry tego wyjścia. Uważam, że z tą władzą można zawrzeć kompromis. Jestem zresztą autorem wszystkich kompromisów tego Związku, pomijając może tylko kapitulację. Kompromisy są nam potrzebne, ale punkt równowagi między społeczeństwem a tą władzą przebiega nie poniżej tego poziomu, na którym stoimy, tylko znacznie wyżej. I wtedy dopiero będziemy mówić o pokoju społecznym, wtedy dopiero będziemy mówić o równowadze i kompromisie, jeśli podstawowe interesy społeczeństwa, jeśli podstawowe interesy członków naszego Związku jako organizacji zostaną zabezpieczone. Poniżej tej linii nie ma mowy o stabilizacji w sytuacji i z tego musimy zdawać sobie sprawę i my, i z tego musi zdawać sobie sprawę władza. Nie ma możliwości stabilizacji na tym poziomie, kiedy żywotne interesy społeczeństwa, narodu, prostego człowieka nie są zabezpieczone i zaspokojone. Przez ten rok nie zdołaliśmy nic zrobić w sprawie bezpieczeństwa i warunków pracy. Przez ten rok nie zdołaliśmy nic zrobić w dziedzinie ochrony środowiska. Jest to zrozumiałe, na to potrzeba po prostu pieniędzy. I teraz należałoby się zastanowić, czy te pieniądze są, czy ich nie ma. Czy te puste półki w sklepach to jest konieczność, niedbalstwo, czy sabotaż. Z danych ministerstwa finansów dostarczonych do nas przez tamtejszą "Solidarność" 25 % dochodu narodowego w tym roku jest przeznaczane na szerokie spożycie społeczne, czyli łącznie z budownictwem mieszkaniowym, 75 % na utrzymanie państwa i państwowe inwestycje. A więc co dzień tylko 2 godziny dla siebie, 6 godzin pracujemy dla państwa. Musimy się zastanowić, czy to jest właściwa proporcja. Musimy się zastanowić na co te 6 godzin dziennie pracujemy. I tutaj, niestety nie skorzystamy ani z danych ministerstwa, ani z danych urzędów statystycznych. Jest to zbyt wiele danych. Wszystkie te statystyki są fałszowane na wszystkich szczeblach sprawozdawczości tak, że nawet winnego nie można tutaj znaleźć. Za kontrolę musimy się wziąć sami. Nie jest to napewno zadanie popularne i zadanie miłe, dlatego że od bardzo wielu naszych członków - nieefektywnej pracy. Ale tę pracę zmuszeni jesteśmy wyko-

Przez rok w Urzędzie Rady Ministrów rozmawiamy z rządem, rozmawiamy z ministrami i rozmawiamy - obie strony - jak ślepcy o kolorach. Ani my nie mamy argumentów, ani oni nie mają argumentów. Jest to tylko wojna na zmęczenie i na ustępstwa. To, że dotychczas we wszystkich rozmowach ustępowaliśmy tak daleko jest między innymi wynikiem tego, że przez rok nie zdołaliśmy rozszyfrować na ozym polega gospodarka, czy zboże, które wywozimy do Czechosłowacji do zmielenia wraca do Polski w postaci mąki. Niestety, zdają sobie sprawę, że jest to trudne, zdają sobie sprawę, że będziemy mieli z tym mnóstwo kłopotów, bo spotka się to z kategorycznym przeciwdziałaniem władz, ale za to musimy się wziąć my sami, każda załoga, na każdym stanowisku pracy. Mówi się, że jesteśmy związkowcami, przede wszystkim jesteśmy Polakami! Ale jeszcze przede wszystkim jesteśmy ludźmi. To nie znaczy, że człowiek to brzmi dumnie. Człowiek ma również określone wady. I tutaj, gdyby ktoś chciał budować Związek dla ludzi idealnych, poprostu naśladowałby komunistów. To jest błąd komunistów. Chcieli zbudować system dla ludzi idealnych. A trzeba wszystkie struktury budować dla ludzi rzeczywistych. W czasie drugiej wojny światowej tylko 3% Polaków walczyło z Niemcami w szeregach AK. I te 3% całego narodu zapewniło sławę jednego z najwaleczniejszych narodów świata. Musimy pamiętać, że większość nie jest zdolna do prowadzenia walki. Nie jest argumentem, że gdyby wszyscy - wiadomo, że ludzie różnią się między sobą. Wiadomo, że dla wielu kresem zainteresowań jest tylko przyszłowiowy bochenek chleba. Ale właśnie między innymi i dla tych ludzi powołał się nasz Związek /oklaski/.

## LECH WAŁĘSA

Kandydując na przewodniczącego zdają sobie sprawę z tego, że walka dopiero się rozpoczęła. Nie cofam tego, co powiedziałem państwu wcześniej. Jednak niepokoi mnie jedna rzecz: nie doceniamy partnera. Za bardzo uwierzyliśmy w siebie. Jednocześnie nie zauważamy problemów, kłopotów i metod, jakimi możemy być pokonani.

W swoich wywodach zadam państwu kilka pytań, a państwo je sobie przemyśli. Pierwsze z nich brzmi: czy przed Sierpniem 80 roku rząd zdawał sobie sprawę, że nie jest w stanie spłacić pożyczek, których czas spłaty już się zbliżał? Czy zdawał sobie sprawę co robić, żeby spłata została przesunięta? To są dwa pytania, zadam państwu następne. Wiadomo, że opozycja w Polsce ludowej była bardzo silna, jednocześnie w wielu krajach socjalistycznych też się rodziła. Pytanie moje brzmi: w jaki sposób dość silni w sumie politycy mogli zaryzykować rozłożyć opozycję? Nad tymi pytaniami państwo się zastanowią, bo jeśli gramy z partnerem, to pamiętajmy, że od tego, kto stoi na czele, od Krajowej Komisji, od Zjazdu wymaga się odpowiedzialności i jednocześnie patrzenia co partner gra. Wydaje mi się, że tego nie dostrzegamy. Dlatego też tak, jak do tej pory, idąc na bój, jeśli zostanie przewodniczącym, jeśli się zgodzę na program, bo jeszcze programu nie mamy, a jeśli np. państwo dadzą mi w jednym z punktów, że mam założyć MKZ na terenach, na których jeszcze nie będzie można założyć, wtedy pod takim programem się nie podpiszę, bo byłoby to tak, jak byście mnie wsadzili do samolotu, a ja nie umiałbym nim jechać. Dlatego też jeszcze nie zgodziliśmy się, jeśli się podpiszemy pod czymś, to po to, żeby wykonać to. Dlatego też będę się starał utrzymać ten Związek tak jak teraz, mimo to, że kłócimy się, mimo to, że są różne odcienie i różne tendencje w całości, bo naprawdę idziemy na bój.

Jednocześnie musimy bardziej zbliżyć się do życia, to znaczy pamiętać o tym, że idzie zima, mogą nas docisnąć, i to bardzo chytrze i prosto, zakrecając nam kurki, a mogą to zrobić, jeśli nie będziemy jako tako ich kochać. Dlatego też musimy zastanowić się, co wtedy, jak na tę ewentualność nastawić się - już dzisiaj. Już dziś musimy zauważyć i to, że może nam zbraknąć chleba, mięsa i innych artykułów. I już dzisiaj należałoby myśleć na robocze, w jaki sposób uchronić się przed tym. Oczywiście proponował będę najprostsze rozwiązanie w tym temacie, to znaczy komisje zakładowe w zakładach pracy, każda komisja zakładowa powinna mieć w ochronie, w zapasie jedną wioskę, za którą będzie odpowiadała. Oczywiście nie na handel zwierzętami i innymi rzeczami, nie o tu tu chodzi. Tego akurat zabronimy, chyba, że ostateczność nas do tego zmusi, ale przygotować się to musimy.

Wiele prostych propozycji będę podawał w swoim czasie. Jednocześnie naprawdę zdają sobie sprawę z tego, że ten bój jest bardzo ciężki, że szanse wygrania przy nierozważnym postępowaniu mamy bardzo minimalne. Naprawdę, nie straszę nikogo, naprawdę minimalne, bo nie doceniamy partnera, nie zauważamy, że może nas bardzo ładnie, bardzo krótko, głodem, bardzo szybko, wziąć. Dlatego nie lekceważmy go.

Pamiętajmy, że są propozycje, na które się nie zgodzę, takie jak budowa systemu totalitarnego, jeszcze gorszego niż ten, który u nas dzisiaj jest. To znaczy: przewracamy Sejmy, rządy, zajmijmy ich miejsce, a wtedy zobaczycie jak będziemy rządzić. Kiedy nas wykopią i inni cwaniacy się na nas urządzają. Dlatego też będąc uczniem tego systemu, uważam, że musimy się bronić przed naszymi strukturami, budując inne struktury. Państwo chyba zauważacie, że mamy już trzy niezależne samorządne struktury, które powinnyśmy dla dobra demokracji utrzymać: tzn. budujemy samorząd pracowniczy /który wyrośnie, życie go skoryguje, stworzy nam/ wojewódzkie sektory samorządowe i nawet centralne /ale to życie je nam zbuduje/ oraz Związek i administrację partyjno-państwową. Zastąpienie, czy wykołegowanie jednego z tych elementów naprawdę osłabia demokrację, naprawdę buduje nie taki system. Jednocześnie pamiętajmy, że my mamy budować jeszcze następne rozwiązania organizacyjne, też niezależne od nas, niezależne od innych, po to, żeby utrzymać i zabezpieczyć demokrację, a nie tworzyć systemu, który nas tak dużo niedobrego nauczył.

Każdy, kto chce w Krajowej Komisji brać udział, niech pamięta, że naprawdę nas będzie roznosiła historia. Wygrać możemy wielką sprawę, ale nie ambicjami, że wydaje nam się, że to będzie łatwa walka, że tak łatwo nam pójdzie. Będziemy mieli ciężką rzecz. Jednocześnie nazwiska nasze będą wpisane na dobrą, albo złą kartę. To chyba tyle. Jak dużo czasu mam jeszcze? /poinformowany, że na jeszcze ok. 6 minut czasu, Wałęsa kontynuuje:/ Nie, jeszcze będę mówił.

Proszę państwa, błąd nasz polega przede wszystkim na tym, że za mało między sobą rozmawiamy, za mało patrzmy na te rzeczy, które się dzieją. Za mało pokazujemy partnera, który jest przygotowany, który taktycznie - krok po kroku, w sposób zorganizowany podważa naszą wiarygodność, zaufanie w społeczeństwie. To jest celowa robota, dążąca do zwycięstwa, ale tamtej strony. Dlatego też zdając sobie sprawę z tego, szukajmy dróg i jednocześnie zabezpieczajmy się. Te drogi proste, robotnicze, są w zasięgu naszej ręki. Tylko nie wierzy w naszą fenomenalną mądrość i wielką siłę. Nieraz ta siła wyprowadziła nas na złe drogi i może tym razem też wyprowadzić. Ja wierzę w mądrość, wierzę w to, że wspólnie znajdziemy takie wyjście, które nie będą haskami. Bó dziś, hasel narzucaliśmy i my. Tu znów jesteśmy uczniami tego systemu: i oni rzucali haska i my rzucamy. Jak mówiłem nie raz, nie mówi się o polityce, a robi się ją. Dlatego róbmy więcej. Przez fakty dokonane i organizacje, jakie tworzymy, zabezpieczymy się przed błędami, zabezpieczymy się przed wypaczeniami. Nie pójdziemy w te kanały, w jakie poszli nasi partnerzy.

Och, nie dam rady, dziękuję, wystarczy.

## JAN RULEWSKI

Proszę koleżeństwa, szanowni goście! Siedemnaście lat oporu przeciwko władzy, przeciwko tej rzeczywistości, poprzez więzienia, poprzez strajki, poprzez budowę Związku, przywiodły mnie tutaj do tego miejsca i upoważniają mnie do mowy, do rozmowy z wami o takich sprawach jak niżej. Uważam, że błądem w działaniach naszego Związku było przyjmowanie rzeczywistego, bądź urojonego zagrożenia radzieckiego. Stwarzało to szczególną cenzurę dla osiągnięcia naszych wszystkich celów - od odzieży roboczej, po wybory do Sejmu. Proponuję odrzucenie tej cenzury, jako że nie jesteśmy w stanie określić jej parametrów dopóty, dopóki nie odgadniemy imperialistycznej polityki mocarstwa radzieckiego. Zatem porozmawiajmy językiem pracowniczym, idźmy na kompromisy polityczne, chociażby, że odwołam się do ustawy o samorządzie, o kształcie przedsiębiorstwa i regulacjach płac w tym przedsiębiorstwie. To są kompromisy o konstrukcji politycznej. Namawiam was **wszystkich**, abyście się opowiedzieli za tym, aby skorzystać z dobrodziejstw szeregu innych aktów



- tam, gdzie się związał ten nasz przyjaciel, a więc paktów zbiorowego bezpieczeństwa jakiego podpisał Polska i Związek Radziecki. Namawiam zatem Związek do wpisania w swoich programach realizacji postanowień Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, którą podpisało 35 państw naszego i innych kontynentów, w tym m.in. i Związek Radziecki. A namawiam dlatego, że pierwsza teza zawarta w dekalogu tej konferencji mówi o prawach wstępowania i występowania z porozumień międzynarodowych, mówi o suwerennych prawach wszystkich uczestników tej konferencji. Konferencja ta stwarza różne alternatywy dla polityki zagranicznej państwa, dla tej polityki zagranicznej, której jedynymi dotychczasowymi filarami były strzały Deyny, Łata, śpiewy i trele "Mazowsza". Zarezonują środki masowego przekazu, że przekroczyłem granice działalności związkowej. Proszę koleżeństwa, problemy związkowe musimy widzieć w szerokim zakresie. Musimy widzieć właśnie ten aspekt polityki zagranicznej, natomiast nie ma prawa nikt nam odmówić wyrażania nie-wiążących opinii o polityce zagranicznej. Za nią kryją się powiązania gospodarcze, za tą polityką kryje się budowa militarnej infrastruktury gospodarczej. A przecież gwarantami tego wszystkiego, tej polityki, jesteśmy my. Władze nasze tylko w naszym imieniu to podpisują. Zatem łatwo udowodnić, że w naszych działaniach, w naszej kontroli, w naszym wyrażaniu opinii w zakresie polityki zagranicznej czyni się kontrola budżetów państwowych, kryje się kontrola tego, ile wydaje się na militaria, a ile na minimum socjalne dla głodujących, dla siedmiu milionów Polaków. I to jest właściwy zakres spraw, którymi powinniśmy się m.in. zajmować. Druga sprawa - jeżeli już przyjmujemy to zagrożenie zarówno zewnętrzne jak i wewnętrzne, związane z sytuacją gospodarczą, związane z działaniem wrogich nam sił i politycznych i społecznych, to musimy wykształcić się w zakresie nowych stosunków międzyludzkich. Ten ten musi właśnie nadawać taki ruch społeczny, jakim jest "Solidarność". To muszą być stosunki okresu zagrożenia. Bardzo ładnie o nich mówił i pisze książkę Tischner. Często-kroć nie zdajemy sobie sprawy, że - cytuje: "Nie zawsze my i nie zawsze razem to oznacza solidarnie". Zatem musimy przeciwdziałać wszelkim patologiom społecznym, nie tylko w zakresie narkomanii, alkoholizmu, ale musimy poddać się związkowej kontroli na rzecz ograniczenia naszych różnych negatywnych dążeń, w zakresie podziału tego małego bochenka chleba. Musimy przeciwdziałać zdecydowanie i na każdym stopniu instancji związkowych jakimkolwiek próbom zbudowania sobie enklaw szczęścia. Nie bądźmy karmieni iluzjami, tego szczęścia to my nie zagarniemy na dużo, zawsze kosztem innych ust. W stosunkach międzyludzkich, gdy ruszamy się na samorządy, musimy patrzeć na nasz zakład, jak na gospodarstwo i musimy porzucić dotychczasowe formy zdrady przedsiębiorstwa, które prowadziły do degradacji społecznej i gospodarczej. Musimy zatem skończyć w ramach działań samorządowych z idealnym systemem żerowania poprzez opuszczanie zakładów na rzecz zwiększania sobie życiowej pozycji przetargowej. Jest to tylko zarys działań w zakresie stosunków międzyludzkich, w zakresie etyki. Myślę, że rozwinięciem ich są właśnie wspomniane już myśli książki Tischnera, a dowodem na to jest tysiącletnia tradycja etyki chrześcijańskiej. Oprócz wielu punktów w programie naszego działania, pod którymi się tutaj podpisuję, widzę trzeci zakres zagadnień. W gruncie rzeczy jesteśmy na etapie kiedy ludziom nie śnią się balety, ani też występy teatralne, lecz śni się kawałek chleba i kawałek kości wołowej. Zatem musimy dążyć do tego, żeby zapełnić półki. Krytycznie wypowiadam się o projekcie wszelkich działań związkowych i państwowych w zakresie reformy gospodarczej. Główny akcent kładą one na rekonstrukcję, bądź obalenie struktur, na przemieszczenie władz, natomiast podmiotem działania nie jest człowiek, nie jest robotnik - ten realizator reformy gospodarczej. Jako zasadniczą wadę widzę brak rozbudowanego systemu motywacji. Niestety, Sejm okancerował nasze ustawy, okancerował nie tylko sposób funkcjonowania i władze w samorządzie, okancerował kształt przedsiębiorstwa. Śni mi się przedsiębiorstwo, a raczej gospodarstwo, jak mówi książka Tischner, w którym robotnik, pracownik, urzędnik, inżynier są właściwielami tego przedsiębiorstwa i dodatkowo rządzą nim. Bo jest różnica, dowiodła tego polityka i doświadczenie polityczne naszego państwa, że nawet wtedy, kiedy nam przyjaciel pomaga, względnie rządzi w naszym kraju, to nie to samo, jakbyśmy my się w tym kraju zarządzili. Dlatego musimy doprowadzić do tego, aby na przykład - organizacyjnie tak to widzę - majątek zakładowy podzielić i oddać go ludziom pracy tego zakładu, stosownie do wniesionego stażu pracy. Byłaby to swoista, niezbywalna akcja, która stanowiłaby zabezpieczenie na starość. Wiąże to ze sobą przemiany w życiu społecznym zakładu, powoduje, że w końcu nasz zakład, nasza kopalnia, nasza stocznia przyjmują stary, znany na całym świecie wymiar. Wiąże też nie tylko załogę, wiąże to również rodziny i wytwarza nowe wzorce kulturowe w naszym społeczeństwie, poza tym wiąże to społeczeństwo. Oczywiście w wielkich kombinatach, zakładach, należy przeprowadzić zdecentralizowany rachunek gospodarczy.



Po wystąpieniach programowych kandydaci udzielali odpowiedzi na pytania delegatów, złożone wcześniej na piśmie do urn. Każdy z kandydatów miał 30 minut, za wyjątkiem Lecha Wałęsy, który nie wykorzystał blisko trzech minut w swym wystąpieniu programowym. Około godziny pierwszej w nocy, po wyczerpaniu czasu przeznaczzonego na udzielanie odpowiedzi na pytania od delegatów, kandydaci na przewodniczącego Związku przystąpili do zadawania sobie pytań. Po niezbyt udanej wymianie kilku zdań, głównie między Wałęsą a Gwiazdą, kilkanaście minut po pierwszej zakończono szósty dzień obrad. Dla większości delegatów dzień ten trwał prawie 17 godzin, dla dziennikarzy i obsługi Zjazdu jeszcze dłużej.

02. 10. 1981

## DZIEŃ SIÓDMY

### sesja przedpołudniowa

Po wyczerpującym dniu poprzednim siódmy dzień obrad rozpoczął się z niewielkim opóźnieniem o godzinie 9.27. Przewodniczący obrad powitał zwolnionego we środę z aresztu Tadeusza Arenta, który w krótkim przemówieniu serdecznie podziękował z trybunu zjazdowej wszystkim solidaryzującym się i wspierającym załogę KWK "Szczygłowice" oraz przekazał delegatom życzenia pomyślnych obrad. Delegaci przystąpili do dalszego ciągu dyskusji programowej dotyczącej bloku spraw ekonomiczno-społecznych. W sesji przedpołudniowej wystąpiło 19 delegatów oraz eksperci: Andrzej Wielowieyski, kierownik Centralnego Ośrodka Prac Społeczno-Zawodowych, Ryszard Bugaj, prof. Witold Trzeciakowski oraz Andrzej Gorazi.

A. Wielowieyski stwierdził, że zabiera głos jako ekonomista. "Solidarność" wytrzyma jeszcze wiele - powiedział, ale problemy związane z kryzysem są bardziej skomplikowane niż to przedstawił w swej optymistycznej wizji doc. Kurowski. Powiedział, iż wzbudził jego niepokój entuzjazm, z jakim Zjazd przyjął wypowiedź Kurowskiego, gdy ten jako receptę na wyjście z kryzysu podał ideę konwersji. Wielowieyski uzmysłowił zebrany, że konwersja jest bardzo droga i jak dowodził, nie jest obecnie najbardziej godna polecenia. Kluczem do wyjścia z kryzysu jest samorząd w sektorze przedsiębiorstw uspołecznionych i przełamanie nomenklatury. Konieczny jest wsad dewizowy rządu 3 - 4 mld dol., zdobycie go nie będzie trudnością. Wielowieyski apelował o trzeźwość spojrzenia i realną ocenę stanu gospodarki. Zakładczył zaś swą wypowiedź postulatami, by przygotować wariantowy program wyjścia z kryzysu gospodarczego.

R. Bugaj odwołując się do tezy doc. J. Kurowskiego zakwestionował ich optymizm jako iluzję. Ideę konwersji należy rozpatrywać mając na uwadze dające się przewidzieć jej skutki. Bugaj przedstawił się jako ekspert całkowicie niezależny, prezentujący własną wizję rozwiązań. Stwierdził m.in., że Związek nie może mieć szczegółowego programu gospodarczego - szczególnie w zakresie metod realizacji założonych celów. Wyjaśnił też, że w wielu punktach nie zgadza się z doc. Kurowskim i swoje stanowisko uargumentował. Na zakończenie mówił o kosztach programu wychodzenia z kryzysu. Uznał, że ludzie najbiedniejsi muszą je ponieść w możliwie najmniejszym wymiarze.

prof. Witold Trzeciakowski zauważył, że wyjście z kryzysu zależy od ofiarności społeczeństwa. Będzie ono bardzo kosztowne i bardzo uciążliwe. Za te ofiary społeczeństwem rządzący muszą, zdaniem delegata, odpłacić się oddaniem części władzy gospodarczej.

Andrzej Gorasz, ekspert regionu Dolny Śląsk, nawiązał również w swej wypowiedzi do tez doc. Kurowskiego. Stwierdził, że wprowadzenie ich w życie dałoby efekty iluzoryczne. Nawiązując do programu gospodarczego "Solidarności", stwierdził, że nie powinien on zawierać dokładnego opisu metod, za pomocą których mają zostać osiągnięte wyznaczone cele.

Z repliką w stosunku do wypowiedzi ekspertów wystąpił na wniosek delegatów doc. S. Kurowski, który w całej rozciągłości podtrzymał swoje stanowisko zaprezentowane w dniu wczorajszym.

## Wybory przewodniczącego

O godz. 12.50 ogłoszono dziesięciominutową przerwę i poproszono wszystkich o opuszczenie sali obrad. Następnie służba porządkowa wpuszczająca do sali tylko za okazaniem mandatów delegatów, w następnej bowiem części dnia miano dokonać wyboru Przewodniczącego Związku. W czasie, gdy delegaci wchodzili na salę, odczytano postanowienie do Zjazdu skierowane przez kombatantów zrzeszonych w "Solidarności".

Odczytano protokół Komisji Mandatowo-Wyborczej, z którego wynika, że na porannej sesji obrad obecnych było 851 delegatów, co stanowi 94,6 % ogółu. Decyzją Komisji Mandatowo-Wyborczej dopuszczono do przebywania na sali obrad ekipy Wytwórni Filmów Dokumentalnych, telewizji i korespondentów BIPS, Agencji Filmowej Mazowsza, dwóch osób odpowiedzialnych za nagłośnienie sali, pracowników Sekretariatu Zjazdu - w sumie ok. 20 osób poza delegatami.

Gdy delegaci zajęli już miejsca, rozdano karty wyborcze i karty głosowań. Głosowanie zajęło delegatom kilkanaście minut, po czym ogłoszono przerwę obiadową.

## sesja popołudniowa

Sesję popołudniową rozpoczął Janusz Onyszkiewicz przeglądem prasy krajowej i zagranicznej, następnie odczytano orędzie biskupa gdańskiego L. Kaczmarska do delegatów na I Zjazd NSZZ "Solidarność". Rozpoczęła się dalsza część dyskusji programowej w ramach trzeciej sekcji tematycznej obejmującej całość problemów zgrupowanych w projekcie uchwały programowej pod wspólnym tytułem "Samorządna Rzeczpospolita", referując zakres prac. W jej skład wchodziło 5 zespołów zajmujących się: - prawami obywatelskimi i praworządnością, - edukacją i kulturą narodową, - stosunkiem Związku do władz państwowych i PZPR, - relacją między Związkiem i innymi ruchami społecznymi oraz - środkami masowego przekazu.

Głos zabrano 11 delegatów.

# WAŁĘSA przewodniczącym

O godz. 18.13 przewodnicząca Komisji Skrutacyjnej Elżbieta Błaszczyńska - przy wielkim podnieceniu sali - odczytała protokół komisji z wyborów na stanowisko Przewodniczącego Związku. Głosy liczone ręcznie, a sprawdzano przy pomocy komputera, traktując ten drugi sposób jako przymiarę do głosowania na członków Krajowej Komisji. Wyniki głosowania: w pierwszej turze oddano 844 głosy. Ważnych głosów było 837, nieważnych 7, wstrzymujących się 48. Kandydaci na przewodniczącego otrzymali następującą ilość głosów:

➔ ➔	Andrzej Gwiazda	- 74 głosy	tj. 8,84 %
	Marian Jurczyk	-201 głosów	tj.24,01 %
➔ ➔	Jan Rulewski	- 52 głosy	tj. 6,21 %
	Lech Wałęsa	462 głosy	tj.55,15 %.

Wybór Lecha Wałęsy spotkał się z olbrzymim aplauzem delegatów, dziennikarzy i gości. Służba porządkowa musiała ratować Lecha przed stratowaniem przez fotoreporterów i delegatów. Nowo wybrany Przewodniczący wygłosił krótkie przemówienie. /Tekst opublikowaliśmy w serwisie informacyjnym nr 34/ Zebrani odśpiewali swemu przywódcy "Sto lat".  
O 19.00 zarządono przerwę do godz. 20.30.

# LECH WAŁĘSA

## bezpośrednio po wyborze

Dziękuję bardzo za to, że Państwo w sposób lekki wybrali mnie, i jednocześnie przepraszam, jeśli ktoś bardziej stawiał na mowę, jak na wyniki pracy. Myślę, że tak, jak powiedziałem w sierpniu, jeśli będzie trzeba, pójdę jako pierwszy, jeśli będzie trzeba uciekać, ucieknę ostatni, z tego sobie Państwo zdają sprawę. Nigdy słów nie rzucałem na wiatr i teraz, teraz też nie rzucam.

Oczywiście, uzasadnione pretensje były do mnie i do nas w KKP, Prezydium, jednak, jak Państwo wiedzą, my się uczyliśmy i demokracji i postępowania. Myślę, że po tym Zjeździe będziemy mądrzej si o doświadczenia, mądrzej si o uwagi, które Państwo szczerze nam przekazali. Chciałem powiedzieć, że tak jak do tej pory, będę szedł tą drogą razem z Państwem, drogą, którą mi wytyczycie. Jednocześnie nie będę dążył do sekciarstwa, a sekciarstwo będę rozwalał. Zastanawiające jest, że jak Państwo wiedzą, od dołu, to znaczny przez wydział "em igrek", gdzie prawie zdobyłem sto procent - idąc coraz wyżej było coraz trudniej. Nad tym też należało by się zastanowić, dlaczego tak - czym wyżej, to jakiś procent niżej dostawałem. Nie wiem czy to jest to, że odłączyłem od dołów, czy przyłączyłem się do góry. Ale to zostawiam już Państwu. Zdają sobie sprawę, że walka będzie ciężka, jednocześnie jeśli się podejmuję tego, myślę, że czym będzie trudniej, tym bardziej będę się Państwa pytał, tym więcej ludzi będzie brało udział w podejmowaniu decyzji. To nie znaczy, że życie zmusi nas do jakiegoś desperackiego kroku, lecz wtedy spytamy się każdego "Czy jesteś gotów iść, bo takie jest ryzyko"? Jeśli będzie, że tak - pójdziemy, będziemy załatwiać to, co będziemy uważać za słuszne. Jednocześnie myślę, że rozsądek zwycięży, że tą walkę wygramy w sposób pokojowy, bo jesteśmy naprawdę przygotowani przez ten system i przez nas wszystkich tak dobrze, że możemy wymanewrować każdego, nawet wysoko rozwiniętego przeciwnika. Dziękując Państwu, proszę o to, żeby ci, którzy nie stawiali na mnie, aby naprawdę - nie chodzi już o pomaganie - ale, by nie przeszkadzali za bardzo, a wtedy zwyciężymy. Pamiętajmy, że po-jedynczo znaczymy niewiele, jednak razem znaczymy bardzo wiele i wspólnie - proszę - idźmy drogą do zwycięstwa!

## sesja wieczorna

Po wstępnej dyskusji odczytano list Sekretarza Generalnego Krajowej Rady Węgierskich Związków Zawodowych, Sandora Gaspara, skierowany do Lecha Lecha Wałęsy. Pełny tekst listu i odpowiedź Lecha Wałęsy w dalszej części numeru.

Następuje powrót do dyskusji programowej. Wystąpił w niej m.in. Kazimierz Switoń, który stwierdził, że członkowie partii powinni określić się i albo wystąpić z PZPR albo z "Solidarności". Opowiedział się za możliwością utworzenia partii politycznych - ludzie, którzy chcieliby w nich działać mogliby tam znaleźć lepsze niż w "Solidarności" miejsce.

J. Jarzębowski z Mazowsza powiedział m.in.: Żądając dostępu musimy mówić: "Nie, my nie chcemy władzy, chcemy was uchronić przed gniewem ludu". Jeśli nie uzyskamy dostępu, musimy zbudować własną radiostację na falach UKF, żeby nie drażnić sąsiadów. Konieczne są tu nowe formy protestu, np. strajk prasowy mógłby polegać na drukowaniu gazet z naszymi materiałami. Już w tej chwili istnieje praktycznie strajk w DTV - do dziś nie było w nim relacji z obrad Zjazdu, górniczy ze "Szczygłowic" też wyrzucił ekipę TV. Pomóżmy ekipom telewizyjnym zastrajkować w całej Polsce. Jeśli tak się stanie, DTV będzie musiał budować lipne hale targowe, przebierać robotników itp., ale lipnych widzów nie znajdzie".

J. Jastrzębowski zgłosił ostry protest w związku z nadaniem w lokalnym gdańskim dzienniku TV "Panoramie" oraz w głównym wydaniu DTV filmu z ogłoszenia wyników wyborów przewodniczącego Związku.

Wyjaśniając tę sprawę przewodniczący obrad odczytał oświadczenie kierownika Biura Prasowego Zjazdu M. Podgórczyka, z którego wynika, że film z obrad Zjazdu nakręcił nie posiadający na ten cel upoważnienia red. Krzysztof Bartnicki z Gdańskiego Ośrodka Telewizyjnego. Biuro Prasowe pozbawiło red. Bartnickiego akredytacji na Zjazd.

Na zakończenie sesji Komisja Uchwał i Wniosków przedstawiła delegatom do przegłosowania projekty pięciu dokumentów zjazdowych. Przyjęto dwie uchwały: w sprawie poligrafii oraz polityki wydawniczej Związku.



### Uchwała w sprawie poligrafii

Pierwszy Zjazd Delegatów zobowiązuje nowowybrane władze Komisji do pełnego i jednoznacznego przedstawienia wszystkich spraw związanych z dostawą i z rozdziałem sprzętu poligraficznego. Wyjaśnienie powinno określić wysokość darowizn zagranicznych, treść umów na dostawę urządzeń, wielkość zrealizowanych dostaw oraz szczegółowy rozdzelnik.

Materiały opracowane przez Komisję prowadzącą postępowanie wyjaśniające należy przedłożyć Krajowej Komisji Rewizyjnej.

ZJAZD DELEGATÓW



### Uchwała w sprawie polityki wydawniczej Związku

Pierwszy Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ "Solidarność" składa podziękowanie grupom redagującym i założycielskim tygodnikom, biuletynom i innych wydawnictw związkowych. Biorąc pod uwagę aktualny stan dostępu do środków masowego przekazu, Zjazd stoi na stanowisku, że nowe władze krajowe powinny udzielić jak najdalej idącej pomocy prasie, wydawnictwom związkowym, w szczególności w zakresie zwiększania nakładów. Uważamy, że w polityce pomocy /przydział papieru, maszyn poligraficznych/ władze krajowe powinny kierować się następującymi zasadami:

- 1/ Podtrzymać należy dotychczasowe inicjatywy, szczególnie zaś te, które w natrudniejszym okresie znalazły drogę do realizacji. Należy stosować zasady proporcjonalności w rozdziale papieru i maszyn poligraficznych w dotychczas wydawanych tygodnikach i biuletynach związkowych,
- 2/ Nowe tygodniki i dzienniki należy powoływać w tych regionach, w których monopol wydawniczy posiada koncern RSW "Prasa-Książka-Ruch", szczególnie idzie tu o regiony oddalone od wielkich aglomeracji. W celu określenia innych zasad polityki wydawniczej, oceny pism związkowych i wydawnictw, Zjazd powołał Radę Programowo-Wydawniczą. Zjazd apeluje do rządu PRL o jak najszybsze zrealizowanie zwiększenia puli papieru dla "Solidarności". Zjazd zwraca się do władz państwowych oraz ich organów prasowych o dostarczanie społeczeństwu rzetelnych informacji o przebiegu obrad zjazdowych.

ZJAZD DELEGATÓW

## Kto nas reprezentuje ?

Przedstawiamy pierwsze dane na temat niektórych cech społeczno-zawodowych delegatów na I Krajowy Zjazd NSZZ "Solidarność". Dane te pochodzą z ankiety wypełnianej przez delegatów przed rozpoczęciem drugiej tury Zjazdu. Na 896 delegatów, ankietę wypełniło 891. Rozkłady procentowe nie sumują się do stu z uwagi na brak 5 ankiet oraz pojawiające się sporadycznie w ankietach braki odpowiedzi na niektóre pytania. Odsetki były liczone dla całej zbiorowości delegatów łącznie oraz porównawczo dla trzech największych regionów: Mazowsza, Dolnego Śląska i Śląsko-Dąbrowskiego, których liczebności umożliwiają obliczanie procentów.

Wśród delegatów przeważają osoby o pochodzeniu robotniczym - 47 % Pochodzenie inteligentne posiada 32,8 %, natomiast chłopskie 14,4 %. Z innych klas i warstw społecznych /chłopo-robotników, rzemieślników/ wywodzi się 5% delegatów. W liczbie tej mieszczą się również osoby o pochodzeniu mieszanym. Zdecydowanie robotniczy rodowód posiadają delegaci z regionu Śląsko-Dąbrowskiego - 71 % o pochodzeniu robotniczym i tylko 17 % o pochodzeniu inteligentnym. Natomiast w regionie Mazowsze, największym skupisku polskiej inteligencji, dominują zgodnie z oczekiwaniami osoby o pochodzeniu inteligentnym - 57,6 %. Rodowód robotniczy posiada tu 29,3 %, a chłopski 9,8 % delegatów. Wśród delegatów Regionu Dolnośląskiego rozkład pochodzenia społecznego jest bardzo zbliżony do rozkładu w całej zbiorowości delegatów.

W ankiecie umieszczono pytanie o miejsce ukończenia szkoły średniej lub podstawowej / w przypadku posiadania wykształcenia podstawowego/. Jego celem było uzyskanie informacji o rodzaju środowiska, w jakim wychował się delegat. Dla całej zbiorowości delegatów, rozkład tej cechy jest stosunkowo równomierny: miasto do 30 tys. mieszkańców - 22,3 %, 30-100 tys. mieszkańców - 21,1 %, 100-300 tysięcy - 19 %, powyżej 300 tys. mieszkańców - 30,4 %. Przeważają więc nieznacznie delegaci ze środowisk wielkomiejskich. Przy przyjęciu umownej linii podziału wielkości miasta na 100 tys. mieszkańców okazuje się, że mniej więcej połowa delegatów wywodzi się z miast małych i średnich a połowa z dużych i wielkich środowisk miejskich. Na wsi uczęszczało do szkoły jedynie 2 % delegatów. W największych regionach występują niewielkie odchylenia od rozkładu dla całej zbiorowości. W Mazowszu np. przeważają osoby wychowane w środowiskach wielkomiejskich - 47,8 %, w regionie Śląsko-Dąbrowskim z kolei największej delegatów - 36,8 % pochodzi z dużych miast, a w regionie Dolnośląskim daje się zauważyć niewielką przewagę osób wywodzących się z małych miasteczek - 33 %.

Kolejną cechą charakteryzującą zbiorowość delegatów jest wykształcenie. Połowa - 50,7 % legitymuje się dyplomem wyższej uczelni, 35,7 % ma wykształcenie średnie /łącznie z pomaturalnym i niepełnym wyższym/, w tym 24,2 % średnie zawodowe, a 6,8 % ogólne, 9,9 % - zasadnicze zawodowe, 2,6 % - podstawowe. Łącznie 86,4 % delegatów ma wykształcenie co najmniej średnie.

Pytaliśmy również o typ ukończonej uczelni. Dominują zdecydowanie Politechniki - 37,2 % i uniwersytety - 34,6 %. Akademie Medyczne ukończyło 13,2 % delegatów z wyższym wykształceniem. Po zgrupowaniu uczelni o profilu humanistycznym /uniwersytety, WSP, ekonomiczne, artystyczne/ oraz o profilu technicznym /politechniki, WSI, rolniczo-techniczne/ okazuje się, że proporcja inteligencji humanistycznej i technicznej są podobne - 43,7 % oraz 40,3 %. 70% spośród absolwentów wyższych uczelni uzyskało dyplom magisterski. Doktorów jest wśród delegatów 48 /10,6%/, doktorów habilitowanych 11 /2,4 % wśród posiadających wyższe wykształcenie/ oraz 1 profesor.

Kolejne informacje uzyskano z ankiet dotyczących wielkości zakładów pracy reprezentowanych przez delegatów. Stwierdzono, że 31 % delegatów wywodzi się z małych zakładów /do 500 zatrudnionych/, 38 % pracuje w średniej wielkości przedsiębiorstwach /od 500 do 3000 zatrudnionych/, pozostałe 31 % reprezentuje załogi dużych zakładów przemysłowych /ponad 3000 zatrudnionych/. W kategorii dużych zakładów wyróżniono podkategorię wielkich zakładów przemysłowych, których załogi przekraczają 10.000 pracowników. W zakładach tych pracuje 7 % delegatów.

Spośród delegatów 48,2 % brało udział w strajkach poprzedzających powstanie NSZZ "Solidarność". Różne funkcje związane z akcjami protestacyjnymi pełniło 38 % delegatów.

Z ogólnej liczby 896 delegatów - 10,5 % stało na czele zakładowych komitetów strajkowych, 12,6 % wchodziło w skład komitetów strajkowych, 6,3 % brało udział w pracach MKS.

W przeprowadzonej ankiecie postawiono pytania dotyczące działalności opozycyjnej.

Dokonując analizy otrzymanych danych przez działalność opozycyjną rozumiano wszelkie zorganizowane, bądź indywidualne akty przeciwstawiania się panującym "porządkom" w całym okresie istnienia PRL. Tak rozumianą działalność opozycyjną podejmowało 23,1 % delegatów. Represje ze strony aparatu władzy dotknęły 20,74 % delegatów, 3,1 % było więzionych, 7,5 % represjonowano w miejscu pracy, 3,3 % było zatrzymywanych, śledzonych, poddawanych przeszukiwaniom.

Na zakończenie kilka informacji o funkcjach, jakie pełnili przed wyborami oraz jakie pełnią obecnie w Związku delegaci na Zjazd. 29 % spośród delegatów, to byli przewodniczący komitetów założycielskich "Solidarność" i komisji zakładowych. Łącznie z członkami prezydium komisji zakładowych znajduje się wśród delegatów 40,4 % przedstawicieli poprzednich władz podstawowych ogniw związkowych. Jeżeli chodzi o przewodniczących i członków prezydiów MKZ-ów, a więc przedstawicieli władz regionalnych przed wyborami, to jest ich wśród delegatów 16,1 %.

Aktualni przewodniczący komisji zakładowych stanowią 29,8 % a łącznie z członkami prezydiów komisji zakładowych 39 % delegatów. Członków obecnych władz regionalnych jest wśród delegatów 51 %, w tym: 3,8 % przewodniczących regionów, 5,8 % wiceprzewodniczących, 12,4 % członków prezydiów i 29 % członków zarządów regionalnych. Nie pełniło przed wyborami żadnych funkcji 8,6 % delegatów /77 osób/, natomiast po wyborach 2,3 % /21 osób/.

Ośrodek Prac Społeczno-Zawodowych Gdańsk  
Andrzej Jankowski, Piotr Ruszkowski



#### OREDZIE GDANSKIEGO BISKUPA

Drodzy Delegaci!

Jeżeli jako biskup gdański ośmielam się przesłać do Was to orędzie, czynię to z głębokiego poczucia obowiązku jako Pasterz Gdańska, gdzie właśnie odbywa się Zjazd.

Przesyłam Wam słowa pozdrowienia, życziwości i nadziei. W obliczu wielkich i poważnych chwil, jakie przeżywa nasz naród, w trosce o dobro Ojczyzny, która po Bogu jest największą naszą na ziemi wartością i świętością, zwracam się do Was, w ogromnej większości wierzących, ale i do tych, którzy stoją z dala od wiary, ze słowami bratniej życziwości, otuchy, i -jak powtarzam - nadziei. Związek Wasz "Solidarność", którego zasady walki o godność i prawa człowieka zawsze podzielałam i podzielał, jeśli pragnie być naprawdę solidarnością, powinien działać solidarnie.

Niech prawda znaczy sprawiedliwość, sprawiedliwość znaczy sprawiedliwość, a solidarność niech znaczy solidarność. Razem w jedności, w zjednoczeniu, bez prywaty, bez szukania własnego interesu, bez rozbijania całości, bez podziałów, które zawsze w dziejach naszej Ojczyzny przynosiły klęski, starajcie się pracować ku wspólnemu dobru, któremu na imię Ojczyzna. O tę jedność działania, o tę wspólnotę działania, która jest warunkiem powodzenia NSZZ "Solidarność", apeluje do Was, Drodzy Delegaci. Niechaj wszystkich nas przygarnie w jeden naród solidarnie Wasz Związek, postępując zawsze odważnie, ale z pełną rozważnością, bez obawy, ale i bez zacietrzewień, partycularyzmów, rozbijania całości na zwaśnione grupy. Postępujcie z powagą, z odwagą i rozważnością. Związek Wasz, jak głosi Ojciec Święty Jan Paweł II w ostatniej encyklice o pracy, ma obowiązek dbać o pracę ludzką, poszanowanie jej i godność. Takie jest Wasze zadanie - ponad wszystko jednak miłość Ojczyzny. Ufam, że Zjazd Wasz w ostatecznej konkluzji przyniesie wartościowe posuwanie się naprzód, w pełnej gotowości bronięcia praw i godności człowieka, ale bez konfrontacji. Bądźcie, Drodzy Delegaci, zawsze wierni prawdzie, sprawiedliwości i pokojowi, prawdziwie, sprawiedliwości i jedności, która tak bardzo jest potrzebna naszej udręczonej Ojczyźnie.

Lech Kaczmarek  
biskup gdański

**Tadeusz GRABOWIECKI**

# Od środka

**2 X 1981 — dzień siódmy**

Piątek, 2 października, godz. ósma rano. Pociąg wiozący mnie na Zjazd, gdzie mam zmienić Mietka Pazdura, poprzedniego przedstawiciela naszego "Informatora" akredytowanego przy I KZD, minął Tczew. Krajobraz widziany przez okna zaczyna ulegać zmianie. Na płotach i murach ciągnących się wzdłuż torów pojawiają się olbrzymie napisy. Najpierw nie jest ich zbyt wiele, potem coraz więcej, aż w okolicy Gdańska trudno znaleźć choćby kilkumetrowy mur wolny od napisów. Większość z nich jest dość świeża, pochodzi z prowadzonej do dziś kampanii o wiarygodność środków masowego przekazu i dostęp do radia i telewizji. Najbardziej typowe to: "Telewizja kłamie!", "Radio i telewizja własnością narodu", "Żądamy dostępu do RTV!"

Nie mniej napisów jest na ulicach Gdańska. Na murze przed halą "Olivii" w ostatnich dniach wykwitł bardzo aktualny, związany z wizytą delegacji OKZ ZZ FMO na Zjeździe: "Żądamy rejestracji Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej". W wielu miejscach, szczególnie bliżej centrum, można zauważyć charakterystyczne zjawisko: stary napis zostaje starannie przez kogoś zamalowany, na jego miejscu pojawił się pewnie następny, bo widać następne staranne zamalowanie, i tak kilka razy. Skutek tego jest tylko jeden: pojawiają się napisy typu: "Durnie z bezpieki zamalowują nasze napisy. Oni boją się prawdy i własnego cienia".

Napisy na murach stały się nieodłącznym składnikiem krajobrazu Gdańska od Sierpnia. Przypomina o tym jedna z imprez towarzyszących Zjazdowi - wystawa fotografii "Graffiti". W katalogu wystawy, na której otwarcie do BWA w Gdańsku udało mi się zdążyć prosto z pociągu, możemy przeczytać: "Graffiti - napisy na murze - to zarówno element naszego życia codziennego, jak i naszej historii. Nietrawne, często nieudolne - zawierają treści proste, a nawet wulgarne. Obok tego mogą być nośnikami najważniejszych idei ujętych w formie znaku lub hasła... Jeszcze dziś budzą uśmiech, wzywają do działania i rodzą strach u tych, którzy rządząc w imieniu ludu boją się jego głosu". I choć większość fotogramów pochodzi z okresu strajku, to niektóre z nich, np. "Pod Partią przewodem, rząd morzy nas głodem", czy "Nie ma mięsa, masła, jajek, zginęła słonina, trzeba będzie z głodu zjeść dzieła Lenina" brzmią dziś bardziej aktualnie niż rok temu.

Czas udać się do celu mojego przeznaczenia, tj. hali "Olivii". Przed południem, gdy mieszkańcy Trójmiasta pracują, przed halą pustawo. Tylko na parkingu dwa szeregi autobusów, którymi przyjechali delegaci. Barwne, z napisami na bokach, plakatami na szybach. I grupka wymienniczy znaczków, od wczesnego rana czyhających na okaz, jakiego jeszcze nie posiadają.

Przy każdym wejściu tłumek ludzi próbujących bezskutecznie dostać się do wnętrza, by choć przez chwilę móc poodychać tą specyficzną, nigdzie nie spotykaną atmosferą. Karta akredytacyjna otwiera mi drzwi i oto znajduję się w miejscu, gdzie od tygodnia bije serce Polski, jeżeli nie całej Europy. Będę przez kilka dni obserwował to najważniejsze wydarzenie od środka. I to od środka podwójnie, zarówno w sensie miejsca, jak i czasu, gdyż druga tura Zjazdu trwa już siódmy dzień.

Mam kilka godzin na zorientowanie się w tym mrowisku ludzkim, zanim zacznie swój dyżur na sali obrad, w centrum prasowym i przy teleksie. Trwa właśnie dyskusja programowa, potem wybory Przewodniczącego Związku - wszystko dokładnie zrelacjonowane przez Mietka Pazdura.

Bezpośrednio po ogłoszeniu wyniku wyborów miała odbyć się konferencja prasowa z udziałem wszystkich czterech kandydatów na stanowisko przewodniczącego. Rozpoczęła się z niewielkim opóźnieniem w 45 min. po ogłoszeniu wyników wyborów. Obecni byli Lech Wałęsa, Jan Rulewski i Marian Jurczyk. Andrzej Gwiazda gdzieś zginął i odnalazł się dopiero pod koniec konferencji na sali obrad. Konferencję prowadził Janusz Onyszkiewicz.



Lech Wałęsa jest ogromnie zmęczony. To zmęczenie widać od dłuższego czasu, ale szczególnie od 1 października wieczorem, od prezentacji kandydatów na przewodniczącego. Widać to też nadal w czasie tej konferencji. Lech odpowiada trochę chaotycznie, czasem się zacina, powtarza. Nie ukrywa zresztą swojego zmęczenia. Pozostali kandydaci są w znacznie lepszej formie - szczególnie Jan Rulewski, uśmiechnięty i żartujący, choć z jego żartów przebija ironia i jakby pewien żal do wyborców.

Konferencję rozpoczyna żartem Lech Wałęsa. Na pytanie dziennikarza "Trybuna Ludu": "co będzie, jeżeli uchwalony przez Zjazd program będzie w ostrej kontrowersji z pana obecnymi poglądami?" odpowiada: "Będę próbował manipulować".

A oto kilka dalszych pytań i fragmentów odpowiedzi:

1/ do Lecha Wałęsy: Leszku, czy wynik wyborów jest dla Ciebie ostrzeżeniem, że mimo popularności twojej linii polityki w Związku, należy częściej pytać "doły" o decyzje?

Odp.: Myślę, że jeszcze długo nie zrobię dużych odchyłek. Oczywiście, myślę, że teraz będę miał więcej czasu na wyjazdy do zakładów i wsłuchiwanie się w głosy związkowców, szczególnie, gdy będzie szkoła duże decyzje. Poza tym, cieszę się, że delegaci ocenili mnie nie za to, co mówię, lecz za to, co robię.

Pyt: Leszku, masz swój program. Nadałeś swego czasu priorytet samorządom. Jakim zagadnieniom przyznasz priorytet po Zjeździe?

Odp: Musimy pamiętać, że najważniejsza jest żywność. A jednocześnie - żeby ktoś nam kurka nie przykręcił. Musimy wymyślić program prosty, dla ludzi.

Pyt: Co pan robi z Rulewskim?

Odp: Rulewski jest przewodniczącym regionu bydgoskiego i jest w prezydium, choć "z doskoku" i chyba nadal zajmie się problemem żywienia. Będziemy razem pracować. Jest dobry, jest bardzo dobry. Trochę się skoryguje, żeby on pamiętał, że ten słoń, czy jak go nazywa, to on jest i nie sztuka krzyżać na niego, a sztuka tak zrobić, żeby on był miły /nawiązanie do wcześniejszej uwagi Rulewskiego o papierowym tygrysie - patrz niżej - TG/

Pyt: Czy to prawda, że gdyby pan nie wygrał w pierwszej turze, to by się pan wycofał i nie kandydował w drugiej turze?

Odp: O tak, wycofałbym się. Uważałbym, że nie zostałem zrozumiany, a najgorzej się pracuje, jeżeli nie ma zrozumienia.

Pyt: Jak układają się ostatnio pańskie stosunki z Rakowskim?

Odp: Tu przypomnę ostatnie słowa: "krzyż na drodze", a ja: "ku chwale Ojczyzny". Rulewski dodaje: O ile mi wiadomo, wicepremier Rakowski jest w stanie strajku. Odmawia współpracy ze związkami zawodowymi i kamie porozumienie warszawskie, bo pobiera całą pensję.

Pyt: Jak, kolego przewodniczący, widzisz współpracę pracowników z pracodawcami?

Odp: Pracodawcy nie można wykończyć, tylko tak go przycisnąć, żeby jeszcze mógł trochę pożyć. Choć nie za bardzo.

Pyt: Panie Lechu, jest pan rzecznikiem kompromisu. Czy następnym kompromisem będzie rezygnacja z wolnych sobót? Czy nie sądzi pan, że nieustanne kompromisy spowodują niekontrolowaną rewolucję?

Odp: Proszę państwa, nie rozumiemy się. Naprawdę nie jestem zwolennikiem kompromisów w ogóle, lecz najwyżej kompromisu na dziś. Bo w ogóle to jestem radykałem.

Pyt: Nasi eksperci się kłócą, wicepremier strajkuje, a rząd chce wprowadzić reformę gospodarczą. Czy przewiduje pan konieczność dalszych rozmów z rządem w sprawie wyjścia z kryzysu?

Odp: Będę robił wszystko, by szukać rozwiązań. Z rządem trzeba próbować się porozumiewać. Jeśli to nie poskutkuje, wtedy się wszyscy zastanowimy. Ale Polak z Polakiem powinien się dogadać.

2/ do Jana Rulewskiego:

Pyt: Jak pan myśli, dlaczego pan dostał tak mało, najmniej głosów?

Odp: Na to złożyło się z pewnością kilka powodów, a oczywistym przykładem jest urojona psychoza papierowego tygrysa rosyjskiego, która objęła również nieustraszonych solidarnościowców. Druga sprawa, to działania propagandy i niezidentyfikowanych sił w Polsce wysyłających, bądź drukujących w gazetach fałszywe charakterystyki osobowe. Po trzecie wrzesień - program kolegi Wałęsy jest programem szerszym według opinii większości członków Związku.

Pyt: Czy po takich wynikach głosowania zmienił pan stosunek do Związku Radzieckiego?

Odp: Zmienię ten stosunek i nawet będę go kochał, ... jeżeli Związek Radziecki zmieni stosunek do naszego państwa.

Pyt: Czy nie sądzi pan, że atakowanie ZSRR przestraszyło delegatów?

Odp: Moje wypowiedzi nie mają charakteru ataków na ZSRR, lecz obrony przed ZSRR.

3/ do Mariana Jurczyka

Pyt: Panie Jurczyk, czy chciałby pan być zastępcą Wałęsy?

Odp: Uważam, że nie jest najważniejsze, z kim się pracuje. Najważniejsze jest, żeby wspólnie z przewodniczącym iść do przodu.

Pyt: Panie Jurczyk, jeszcze dziś rano krążyły hipotezy, że gdyby to pan został przewodniczącym Związku, to mogłoby dojść do rozłamu w jego szeregach. Co pan na to?

Odp: Jestem tym zaskoczony. Na taką ocenę chyba sobie nie zasłużyłem.

I jeszcze kilka luźnych, zanotowanych przeze mnie wypowiedzi:

Lecha Wałęsa: "najważniejsze jest wyżywienie"

"ten ruch już nie przegra".

Jan Rulewski: "Wałęsa mówi, że wygramy na zbieraniu jabłek i mwiadamianiu sołtysa. Ale więcej wygramy wtedy, gdy te 25 miliardów dolarów, /bo takie są moje szacunki wydatków na zbrojenia w Polsce/ część z nich wydrzemy władzy i przeznaczymy na świadczenia socjalne".

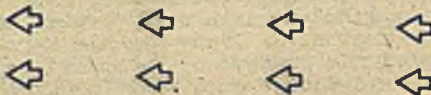
W czasie konferencji prasowej rzecznik prasowy Zjazdu przekazał informację, że w dniu 9.10.1981 o godz. 9.00 w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie odbędzie się rozprawa cywilna z pozwu Jana Domagały przeciwko Albinowi Siwakowi, członkowi Biura Politycznego KC PZPR. Powodem rozprawy jest zniesławienie, którego się dopuścił Albin Siwak na VIII Plenum.

Po kolacji odczytano list od Sekretarza Generalnego Krajowej Rady Związków Zawodowych na Węgrzech do Lecha Wałęsy i odpowiedź Lecha Wałęsy.

Oto, te dokumenty:

Pan LECH WAŁĘSA

G d a ń s k



Szanowny Panie Wałęsa!

Jak poinformowałem Pana w liście z dnia 4 września, zaproszenie na Zjazd otrzymałem, lecz z powodu zbyt późnego otrzymania go nie mogło dojść do naszego wyjazdu. Również sygnalizowałem, że powrócę do sprawy naszego udziału w drugim etapie Zjazdu.

Nasza opinia publiczna, związkowcy węgierscy z żywym zainteresowaniem oczekiwali Waszego Zjazdu. Szczerze muszę Panu powiedzieć, że zawiedliśmy się w naszych oczekiwaniach. W związkowcach węgierskich niechęć i zaskoczenie wywołało posłanie Waszego Zjazdu skierowane "do wszystkich ludzi pracy Europy Wschodniej", w którym apeluje się o "tworzenie wolnych związków zawodowych", o naśladowanie przykładu polskiego.

Posłanie to traktujemy jako ingerowanie w sprawy wewnętrzne naszego kraju i odrzucamy je. Uniemożliwia nam to wzięcia udziału w drugiej części Zjazdu.

Z naszych zasad politycznych wynika i dlatego uważamy za naturalne umacnianie to również praktyka międzynarodowego ruchu robotniczego - by klasa robotnicza każdego kraju, jego ruch związkowy działał według tradycji historycznych, specyfiki danego kraju. Lecz za tak samo naturalne uważamy i oczekujemy, by nam też nikt nie ustalał jak i w jakich ramach mają pracować nasze związki zawodowe.

Szanowny Panie Wałęsa!

Chcielibyśmy przypomnieć, że w przeszło 100-letniej historii Międzynarodowego ruchu związkowego, zawsze wielkie znaczenie miała wymiana wzajemnych doświadczeń. Ruch robotniczy, ruch związkowy ma swą logikę jak również etykę. To, co Wy proponujecie i jak proponujecie, jest sprzeczne z tym, nie godzi się z tym.

Jeżeli chodzi o węgierskie związki zawodowe: wykonujemy swą pracę w warunkach socjalistycznych, która to praca wymaga wielkiego wysiłku i odpowiedzialności za losy naszej Ojczyzny, za reprezentowanie i obronę interesów ludzi pracy. Jako ruch związkowy nowego typu korzystamy ze wszystkich wartościowych doświadczeń, bowiem jesteśmy odpowiedzialni zarówno przed węgierską klasą robotniczą jak i międzynarodowym ruchem robotniczym.

Znamy, kto naszą kłębę

Dlatego też węgierskie związki zawodowe mają systematyczne i owocne kontakty ze wszystkimi europejskimi i wieloma innymi związkami zawodowymi. Odpowiednio wykorzystujemy te doświadczenia na rzecz prawdziwych interesów ludzi pracy i poprawy naszej działalności. Lecz to, co Wy nam proponujecie nie jest do przyjęcia. Nie robimy z tego tajemnicy, że zaskakuje nas Wasza odwaga i pewność siebie z jaką - po rocznym istnieniu - w posłaniu udzielacie rad ludzom pracy krajów socjalistycznych.

Węgierskie związki zawodowe mają za sobą kilkudziesięcioletnie doświadczenia i rzeczywiste rezultaty. Uznają to przede wszystkim nasi członkowie, lecz również przyjaciele jak i wrogowie. A jednak nie mielibyśmy odwagi udzielać rad nikomu i stawiać naszą praktykę jako przykład. Lecz ruchowi związkowemu, który ma zamiar służyć awansowi narodu polskiego, który tak wiele cierpiął podczas historii i zasługuje na lepsze losy, może warto by było chociażby poznać się z doświadczeniami krajów socjalistycznych.

Powstaje przed nami pytanie: dlaczego to my jesteśmy adresatami posłania? Lub jeżeli już skierowano je do nas, dlaczego nie skierowano również do Regana, który drastycznymi środkami przełamał strajk kontrolerów lotów? Czy też dlaczego nie skierowano posłania do pani Thatcher, która w sposób pewny siebie oświadczyła, że kongres TUC może decydować w interesie ludzi pracy jak chce, ale ona tego nie uwzględni. Dlaczego nie skierowano posłania do krajów trzeciego świata, gdzie nie są zapewnione nawet elementarne prawa związkowe, gdzie przywódcy związkowi są więzieni, męczeni, gdzie ruch związkowy jest prześladowany?

Na podstawie powyższych jestem zmuszony powiedzieć, że na Waszym Zjeździe - czy chcielibście tego czy też nie - wyrażona została platforma antysocjalistyczna, antyradziecka. Do takiego programu my nie jesteśmy partnerami. Jest bowiem faktem historycznym, że ten, kto w ruchu robotniczym traktuje poważnie swe powołanie, na platformie antysocjalistycznej nie może reprezentować klasy robotniczej, ponieważ droga ta prowadzi do nikąd.

Szanowny Panie Wałęsa!

W duchu obowiązków internacjonalistycznego i tradycyjnej przyjaźni polsko-węgierskiej, jesteśmy gotowi kiedykolwiek prowadzić rozmowy i dyskutować o roli i powołaniu związków zawodowych.

Proszę Pana o poparcie, by list mój został odczytany na Zjeździe. W załączeniu przekazuję numer Nepszava z dnia 19 września 1981 roku, w którym, w artykule redakcyjnym szczegółowo przedstawiliśmy nasze stanowisko w związku z Waszym Zjazdem i posłaniem.

Budapeszt, 23 września 1981 roku

Łączę pozdrowienia:  
Sandor Gaspar

Sekretarz Generalny Krajowej Rady  
Węgierskich Związków Zawodowych

-----  
Gdańsk, dnia 1 października 1981 r



Pan Sandor Gaspar  
Sekretarz Generalny Krajowej Rady  
Węgierskich Związków Zawodowych  
B U D A P E S Z T



Otrzymałem Pański list z 23 września. Bardzo żałuję, że nie skorzystał Pan z naszego zaproszenia. Zaprośmy na nasz Zjazd przedstawicieli wszystkich międzynarodowych federacji związkowych, jak też wielu związków zawodowych z różnych krajów, z którymi już nawiązaliśmy stosunki. Zaprośmy także przedstawicieli związków zawodowych z krajów socjalistycznych. Myślę, iż gdyby uczestniczył Pan w naszym Zjeździe przekonałby się Pan, że wiadomości jakie rozpowszechniają środki masowego przekazu niektórych krajów o naszym Związku nie odpowiadają prawdzie.

Przekonałby się Pan przede wszystkim, że "Solidarność" jest związkiem ludzi pracy, wyrosłym z buntu przeciw niesprawiedliwości, bezprawiu i kłamstwu. Zobaczysz by Pan, że nasz Związek służy interesom pracowniczym i wszystkie nasze działania dla naprawy Rzeczypospolitej tym założeniem się kierują.

~~-----~~  
-----

Wiemy, że nasza droga jest trudna i że może będzie wiele nieporozumień. Uważamy, że trzeba je cierpliwie wyjaśniać. Nasz Związek podjął walkę o sprawę ludzi pracy, o ich wpływ na życie kraju, tak, aby nikt w naszym imieniu nie decydował za nas. Nikomu nie zagrażamy, nie mamy czołgów ani raket, kierujemy się ideą braterstwa wszystkich ludzi pracy w Polsce i na świecie.

Cieszę się, że nawiązał Pan do tradycyjnej przyjaźni polsko-węgierskie w jej duchu jeszcze raz zapraszam Pana do Polski.

Mam nadzieję, że mój list zostanie opublikowany w Waszej prasie.

Łączę związkowe pozdrowienia

Lech Wałęsa

## 3 X 1981 r. - dzień ósmy

Obrady przedj. ludnicwe, poprzedzone jak zwykle mszą świętą, rozpoczęły się o godz. 9.13 wprowadzeniem sztandaru MKS Gdańsk i sztandaru NSZZ "Solidarność" nauczycieli z Nowej Huty i odśpiewaniem hymnu. Następnie wystąpił dyrektor Spraw Międzynarodowych kanadyjskiego Kongresu Pracy John Harker. W swoim przemówieniu, przerywanym wielokrotnie oklaskami, powiedział m.in., że "Solidarność" jest inspiacją dla wielu związków zawodowych na świecie. Po nim grupa dzieci ze szkoły nr 8 w Sopocie wręczyła kwiaty Wałęsie wyrażając radość z powodu jego wyboru /rysunki dzieci z tej szkoły zdobią salę obrad Zjazdu/. Po tym wstępie kontynuowana była dyskusja programowa na temat: Związek a życie publiczne. Ponieważ jest to problem interesujący żywo nas wszystkich, pozwalam sobie przytoczyć fragmenty kilku wypowiedzi.

St. Osiniak /Reg. Sr-Wsch/ Odczytał apel lubelskich uczestników ruchu "Troška o życie" do delegatów na Zjazd o wzięcie w obronę praw nienarodzonych, za proponował też podjęcie uchwały domagającej się zaprzestania zagłuszania radiostacji zachodnich.

J. Bałendowski /Dln. Śląsk/ stwierdził, że należy ujawnić i ukarać sprawców "Czerwca 56, Grudnia 70 i Czerwca 76", "nie po to aby się zemścić, ale aby się zabezpieczyć na przyszłość". Uchwała programowa powinna zobowiązywać władze Związku do publicznego ujawniania i piętnowania wszelkich nadużyć władzy.

E. Szumiełko /Dln. Śląsk/ postulował, aby wybrać zespół d/s wyborów do rad narodowych i Sejmu i "zabrać PZPR monopol na prace w komisjach wyborczych".

T. Waśniowski /Białystok/ postulował: 1. oddzielenie władzy politycznej od gospodarczej, 2. przeprowadzenie wolnych wyborów do rad narodowych i Sejmu, 3. uwolnienie więźniów politycznych, 4. wprowadzenie wielopartyjności.

A. Strzembosz /Wazowsze/ powiedział, że nowe ustawy zastrzegają wiele istotnych kwestii do decyzji sądów, należy zatem walczyć o ich niezawisłość, w szczególności domagać się zmiany ustawy o ustroju sądownictwa, zniesienia kadencyjności sędziów sądu najwyższego, wprowadzenia samorządu sędziowskiego.

Na tym została zakończona trwająca tydzień dyskusja programowa.

Po zakończeniu dyskusji programowej rozpoczęła się prezentacja kandydatów do Krajowej Komisji Rewizyjnej, a potem pierwsza tura wyborów. Następnie odczytano oświadczenie członków SDP akredytowanych przy Zjeździe w sprawie incydentu w kopalni "Szczygłowice": "Budzi nasz sprzeciw posłużenie się ekipą dziennikarską TV do gry politycznej w myśl skompromitowanego w Sierpniu 1980 scenariusza..." Przedstawiono również delegatom komunikat Komitetu Porozumiewawczego Stowarzyszeń Twórczych i Naukowych o odmowie udziału w Pracach Rady Programowej Komitetu do spraw RiTV, oraz list Szymona Pawlickiego, który w imieniu gdańskiego Związku Artystów Scen Polskich wezwał do rezygnacji ze współpracy z TV, jeśli do końca października instytucja ta nie zostanie poddana społecznej kontroli.

Z kolei zabrali głos goście Zjazdu.

Pan Asmunder Stefansson, przewodniczący islandzkiej federacji pracy powiedział m.in. "...narod islandzki jest z wami, podziwiając wasze osiągnięcia i umiejętność działania w tak delikatnej sytuacji...Dyskusja, której jestem świadkiem na Zjeździe, pokazuje, że jesteście otwarci, poszukujecie realistycznych rozwiązań...Piszcie dziś nowy rozdział w historii międzynarodowego ruchu robotniczego. Zrodzone zostały nowe nadzieje. Oczy ludzi pracy całego świata zwrócone są na was. Udowodniście, że jesteście zdolni do stawiania czoła skomplikowanej i trudnej sytuacji.

Pokazaliście światu, że wszystko jest możliwe, jeżeli ma się silną wolę, odwagę i prawdziwą solidarność" /tłumaczenie moje, TG/  
 Na marginesie - jak rażąco odbija ta opinia o "Solidarności" i o Zjeździe od głoszonych przez nasze władze. A ktoś może lepiej ocenić działalność związków zawodowych, niż inne związki?

Drugim gościem sesji popołudniowej był Jan Kułaj, przewodniczący NSZZ RI "Solidarność". Powiedział m.in. "Moi drodzy! Na początku chciałem powiedzieć kilka zdań związanych z Wami i z rolnikami. Po pierwsze, byłem bardzo zdziwiony, że robotnicy wybrali swego przywódcę i od razu go wczoraj tak szybko schowali, że nie mogliśmy go znaleźć, aby mu zanieść kwiaty od rolników. Skoro wybraliście go w demokratyczny sposób, to Wałęsa jest narodowy, a nie prywatny! I nie chowajcie go, bo go wszyscy tak lubią. Niech się naród nim pocieszy. Żeby był nawet taki mały po tym scałowaniu, to tak być musi, bo już nie jest osoba prywatną. Naprawdę nie chowajcie go tak, bo my go nie znajdziemy /oklaski/.

Trzeba otwarcie powiedzieć, że jedną z głównych tez do programu Waszego i naszego Związku jest współpraca obu związków. To, co słyszałem oczekując na zabranie głosu nie zadowala nas, rolników, dlatego, że za mało jest dyskusji na temat współpracy obu związków. Wściecie, że Wy jesteście większością robotników, a my jesteśmy większością rolników. Przez te obydwie związki musimy w jakiś sposób starać się wyprowadzić kraj na piaszczynę nie pogłębiania się kryzysu. Uważam, że stać na to obydwie nasze Związki. (...) Poprzez swoje samorzady robotnicze będziecie mieli więcej kłopotów, niż mieliście dotychczas. Będziecie mieli to samo, co mają chłopci - że o wszystko trzeba zadbać, że trzeba będzie wreszcie zacząć walkę, żeby można produkować.

Moi drodzy, taka jest prawda. Do tego samorzady robotnicze Was zmuszą. Stoicie w tej chwili przed konkretnym zadaniem - i tutaj już obydwie nasze Związki łączą ta jedna idea i dążność do tego, żeby nam pozwolono produkować. Bo przecież nasz Związek o nic innego nie chce walczyć, tylko o to, żeby nam pozwolono produkować. My walczymy o to, żeby mieć prawo do własności ziemi, żeby mieć środki do produkcji i jaką taką orbacalność, bo nie ma w tej chwili możliwości dokładania do rolnictwa. Każdy to musi zrozumieć. Chcę Wam powiedzieć, że są jeszcze w tej chwili siły, które działają na niekorzyść obydwu związków. Usiłuje się przeciwstawić jeden związek przeciwko drugiemu. Nie chcę nikogo obrazić, ale dziennikarze i redaktorzy występują niekiedy z takimi dziwnymi pytaniami, w imieniu robotników, że żaden robotnik by sobie na to nie pozwolił. Bo jeśli się mówi, że jajka sprzedawane są po 25 złotych, to jest to tak samo prawdziwe jak by ktoś powiedział, że jakąś tam śrubkę stoczniowiec czy górnik chciał sprzedać za tysiąc złotych. To jest normalna naiwność. Ale są takie próby, puszcza się takie "kaczki", aby zbadać odczucia chłopów. Mam żal do Was o jedno. Kolegę Wałęsę zna każdy dziadek na wsi, nawet taki, który nosi potrójne okulary. Ale żeby bramkarze na Zjeździe, po okazaniu dowodu, nie chcieli wpuścić Kułaję, to uważam, że ja na rękach nie będę wszędzie wnosił bochenka chleba, żeby mnie wpuszczono /oklaski/.

Chcę Wam otwarcie powiedzieć, że w tej chwili stać wieś polską na wyżywienie narodu. Były czasy bardziej przykre, czasy wojen i nie było wtedy importu, tylko wojsko z importu zjadało naszą polską żywność i wygrywało, niby to, wojnę - a daliśmy sobie radę /oklaski/. (...)

Chciałbym jeszcze raz życzyć owocnych obrad pomimo, że zbliżacie się już ku końcowi. Ale koniec jest zawsze najważniejszy, bo wiemy, że w działalności "Solidarności" wszystkie finisze były sukcesem dla narodu i dla ogółu.

Dziękuję i szczęść Boże!

Na zakończenie obrad popołudniowych podjęto ważną uchwałę na temat samorządu. Otc ona:



#### U C H W A Ł A

#### I Z J A Z D U D E L E G A T O W

w sprawie ustaw o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego oraz przedsiębiorstw państwowych

Stanowisko naszego Związku w sprawie samorządu pracowniczego i samodzielności przedsiębiorstw sformułowane zostało w uchwale Zjazdu podjętej w dniu 8 września br. Było ono więc znane Sejmowi PRL, który w dniu 25.09.81 uchwalił ustawę o przedsiębiorstwach państwowych oraz ustawę o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego.

Sejm odstąpił w ustawach od uzgodnionego z Prezydium KKP kompromisu dotyczącego sposobu powoływania dyrektora przedsiębiorstwa państwowego. Był on wyjątkowo daleko idącym ustępstwem, mającym na celu uniknięcie konfliktu z władzami państwowymi. Sejm nie uwzględnił również stanowiska Związku w wielu innych, wyjątkowej wagi sprawach dotyczących samorządu pracowniczego i samodzielności przedsiębiorstw. Mimo to Zjazd, kierując się duchem porozumienia, nie odrzuca tych ustaw w całości.

Zgodnie z wcześniejszą uchwałą Zjazd postanawia poddać pod referendum w zakładach pracy te przepisy obu ustaw, które w rażący sposób odbiegają od stanowiska Związku oraz zagrażają samorządności i samodzielności przedsiębiorstw, a tym samym godzą w reformę gospodarczą.

Oczekujemy, że zmiany w obu ustawach dotyczyć będą w szczególności:

1. przepisów dotyczących zarządzania przedsiębiorstwem  
Zjazd wyraża pogląd, że przedsiębiorstwem winna zarządzać załoga poprzez decydowanie o wszystkich istotnych sprawach przedsiębiorstwa.
2. przepisu określającego skład komisji konkursowej wyłaniającej kandydatów na dyrektora przedsiębiorstwa  
Jesteśmy zdania, że określenie składu oraz powoływanie owej komisji powinno być wyłącznym i niezbywalnym prawem rady pracowniczej.
3. przepisu określającego przedsiębiorstwa, których dyrektorzy mają być powoływani i odwołiwani przez organ założycielski  
Zjazd jest zdania, że na liście owej mogą znajdować się jedynie zakłady zbrojeniowe, przedsiębiorstwa podległe Ministrowi Finansów oraz przedsiębiorstwa podległe Ministrowi Sprawiedliwości działające przy zakładach karnych.
4. przepisu zezwalającego organowi założycielskiemu na nałożenie na przedsiębiorstwo państwowe obowiązku wykonania określonych zadań  
Uważamy, że może to mieć miejsce jedynie w wypadku klęski żywiołowej oraz zadań wynikających z niezbędnych potrzeb obronnych kraju. We wszystkich tych przypadkach organ założycielski winien zapewnić odpowiednie środki materialne oraz ponieść wszystkie koszty związane z nałożonym zadaniem.
5. przepisu zezwalającego na zmuszenie przedsiębiorstwa do przystąpienia do zrzeszania przedsiębiorstw  
Zjazd uważa, że przepis taki może dotyczyć wyłącznie przedsiębiorstw wskazanych wyżej w pkt. 3.

Komisja Krajowa przedstawi Sejmowi wyniki referendum wraz z wnioskiem o dokonanie odpowiedniej nowelizacji ustawy o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego oraz ustawy o przedsiębiorstwach państwowych.

Zjazd stoi na stanowisku, że treść przepisów wykonawczych obu ustaw oraz ustaw towarzyszących winna być ustalona w porozumieniu ze związkami zawodowymi.

W walce o samorząd pracowniczy i przedsiębiorstwo społeczne Związek nadal będzie postępował zgodnie z wolą załóg. Związek zapewnia załogi, że podejmie wszelkie kroki niezbędne do obrony samorządu.

Zjazd wzywa wszystkie załogi do tworzenia autentycznych samorządów pracowniczych na zasadach zgodnych ze stanowiskiem Związku.

Ogłoszono także wyniki wyborów do Komisji Rewizyjnej.

Spośród 59 delegatów kandydujących do KKR wymagana większość 50 % + 1 głos otrzymało 7 osób /na 21 miejsc w Komisji Rewizyjnej/

Po kolacji miała odbyć się prezentacja kandydatów do Komisji Krajowej.

Niestety, kolejna prowokacja rządu czyli drastyczna podwyżka cen papierosów właśnie w czasie trwania Zjazdu spowodowała zmianę tematyki obrad.

O godz. 22.09 przerwano obrady, by chwilą ciszy uczcić pamięć zmarłego

prof. Tadeusza Kotarbińskiego, a następnie po odśpiewaniu hymnu i wyprośzeniu sztandaru zakończono obrady.

Lech Wałęsa otrzymał, jak można się było spodziewać, szereg telegramów gratulacyjnych. Gratulacje nadesłał wicepremier Rakowski, wyrażając jednocześnie przekonanie, że pod kierownictwem Wałęsy NSZZ "Solidarność" kroczyć będzie drogą wytyczoną przez sierpniowe porozumienia.

Min. S. Ciosek z kolei wyraził nadzieję, że Związek pod przewodnictwem Wałęsy "będzie wносить konstruktywny wkład w rozwój Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".

Sekretarz Episkopatu bp. B. Dąbrowski wspólnie z ks. Orszulikiem, dyr. Biura Prasowego Episkopatu Polski, nadesłali teleks, w którym życzą Wałęsie

"wielu sił w kierowaniu Związkiem - z którym wszyscy wiążą wielkie nadzieje

dla dobra ludzi pracy, społeczeństwa, narodu i państwa. "Życzenia nadsyła-  
ją osoby prywatne, zarządy regionalne i komisje zakładowe "Solidarności"  
oraz załogi przedsiębiorstw.

Nadeszły teleksy gratulacyjne od organizacji zakładowych, związków autono-  
micznych i branżowych, od stowarzyszeń twórczych i naukowych, od redakcji  
czasopism: "WTK", "Znak", "Tygodnik Powszechny". Życzenia przesłał Wojewódz-  
ki Komitet SD w Olsztynie i dwóch ... sekretarzy podstawowych organizacji  
partyjnych PZPR. "Serdeczne życzenia błogosławieństwa Bożego" złożył listow-  
nie bp. Gdański Lech Kaczmarek. Gratulacje nadesłał Przewodniczący Rady  
Generalnej Robotników Hiszpanii i Sekretarz Generalny Francuskiej Federacji  
Oświaty Narodowej. Naczelnik Związku Harcerstwa Polskiego w swoich telegra-  
ficznych życzeniach stwierdził, iż liczy na współpracę "Solidarności" z ZHP.  
Przysłały telegramy od Związku Kompozytorów Polskich, Senatu Akademii Medycy-  
cznej w Krakowie i od drukarzy z "Domu Słowa Polskiego" w Warszawie.

Najserdeczniejsze gratulacje złożył Wałęsie powstały niedawno Związek Młó-  
dzieży Pracującej "Robotnik" w Brzegu Dolnym oraz Krajowy Komitet Polskich  
Socjalistów w Warszawie. Życzenia nadesłali także członkowie Zarządu Regio-  
nu Ziemi Kujawsko-Dobrzyńskiej, rodzinnych stron Wałęsy.

"Sukcesów i wytrwania w zaczęłym dziele" życzy Wałęsie Komitet Reaktywujący  
Towarzystwa Gimnastycznego "Sokół" w Poznaniu.

Wojewódzki Komitet Stronnictwa Demokratycznego w Lublinie przekazał gratu-  
lacje i zapewnienia: "wierzymy, że ten pierwszy historyczny Zjazd spełni  
pokładane w nim nadzieje i ugruntuje pozycję NSZZ "Solidarność" w naszym  
życiu społecznym". Życzenia i gratulacje przesłali m.in. Andrzej Łapicki,  
Edyta Wojtczak, Jerzy Połomski, w wielu telegramach pojawiły się życzenia  
nagrody Nobla.

Gratulacje przesłał także wojewoda gdański, Kołodziejwski: "Pan Lech Wałęsa  
- z okazji wyboru Pana na funkcję przewodniczącego NSZZ "Solidarność"  
składam serdeczne gratulacje i życzę wytrwałej, owocnej pracy dla dobra  
Związku. Mam nadzieję, że Związek przez Pana kierowany spełni oczekiwania  
wszystkich ludzi pracy zgodnie z ideą porozumienia społecznego"

W dniu 3 października odbyła się też, jak co dzień, konferencja prasowa.  
Na spotkanie z dziennikarzami zostali zaproszeni: przewodniczący Prezydium  
KZD - J. Buzek, przewodniczący Krajowej Komisji Rewizyjnej - J. Nowak oraz  
M. Geller, J. Grzelak i M. Nawrocki - przedstawiciele Ogólnopolskiej Komisji  
Porozumiewawczej Nauki NSZZ "Solidarność".

Przewodniczący KKR odczytał oświadczenie dementujące doniesienia prasy  
czeskosłowackiej, które głoszą, że działalność "Solidarności" finansowana  
jest przez "szkodnych mecenasów z zachodu". Wpływy dewizowe Związku pocho-  
dzą z drobnych ofiar osób prywatnych i instytucji. Dla tak wielkiej organi-  
zacji są to sumy kieszonkowe - stwierdził J. Nowak. "Solidarność" nie posiada  
żadnych sum na kontaktach zachodnich. Organizacje zagraniczne popierają  
finansowo inicjatywy Związku /takie jak np. Bank Leków/, lecz nie opłacają  
jego działalności.

Wiele pytań dziennikarzy dotyczyło nagród zagranicznych otrzymanych  
przez L. Wałęsę.

Lech Wałęsa, który przyszedł na chwilę na konferencję, powiedział:  
"Na moje nazwisko wpłynęło blisko 100 tysięcy dolarów. To prawda. Największą  
nagrodę, jaką otrzymałem - 60 tysięcy dolarów - przeznaczyłem na konserwa-  
cję i wystawienie "Panoramy Racławickiej". Tyle, że pieniędzy tych jeszcze  
nie odebrałem. Nie miałem czasu. A w ogóle wszystko, co dostawałem, przeka-  
zywałem organizacji, także nagrodę szwedzką. Część pieniędzy poszła na  
fundusz społeczny "Solidarność". Ani grosika nie wziąłem. Jeśli ktokolwiek  
udowodni, że wziąłem choć jedną złotówkę albo jednego dolara, wtedy przez  
cały rok oddawać będę swoją pensję.

Jednocześnie informuję państwa, że nie mam żadnego konta za granicą, a  
w kraju mam w banku 75 dolarów, które dała mi matka jeszcze przed śmiercią.  
Spadek, który mam otrzymać ze Stanów - nie wiem ile - prześlę na kościół  
w Sobowie, gdzie pochowani są moi rodzice. Tak zdecydowałem i tak zrobię,  
jeśli dostanę te dolary".

Była to odpowiedź na podawane w prasie czechosłowackiej, a firmowane przez  
agencję CTK i korespondenta "Rudeho Prava" Jana Lipavsky'ego, że Lech Wałę-  
sa bogaci się kosztem Związku, któremu przewodzi.

Drugą część spotkania poświęcono ustawie o szkolnictwie wyższym. M.Geller stwierdził, że podejmowane właśnie inicjatywy środowiska akademickiego są fragmentem ogólnej walki o samorząd pracowniczy. Przedstawiciele Ogólnopolskiej Komisji Nauki zreferowali w skrócie przebieg prac nad wspomnianą ustawą.

Przedstawiciele Komisji Nauki wyrazili opinię, że projekt ustawy o szkolnictwie wyższym, uzupełniony uwagami "Solidarności", powinien jak najprędzej trafić na forum Sejmu.

Mówiąc o niedawnych wyborach władz uczelnianych, stwierdzili oni, iż jest to pierwszy przynadek przełamania nomenklatury partyjnej. Wiele uczelni opracowuje samodzielnie programy studiów, pozostawiając jednocześnie studentom dowolność w wyborze przedmiotów ideologicznych. Niestety, jak dotychczas wszystkie te działania nie są usankcjonowane ustawowo.

Przedstawiciele Komisji Nauki odpowiedzieli również na wiele szczegółowych pytań dotyczących m.in. trybu powoływania pracowników naukowych, stosowania nomenklatury partyjnej na uczelniach oraz cenzurowania prac naukowych.

## 4 X 1981r. — dzień dziewiąty

4 października 1981 r., dziewiąty dzień obrad rozpoczął się uroczystą, koncelebrowaną mszą świętą. Koncelebrze przewodniczył ordynariusz gdański, ks.bp. Lech Kaczmarek. Wygłosił on bardzo oiekawą homilię, w której mówił o obrządkach "Solidarności". Oto jej fragmenty:

"A Bóg pokoju będzie z Wami"... Z tym pozdrowieniem pokoju, u kresu kończącego się Zjazdu "Solidarności" przybywam do Was, moi drodzy, aby w tej mszy świętej, w tych słowach wyrazić moją radość i moje życzenia... wiary i nadziei w waszym związkowym działaniu na codzień... Właściwie odbywający się Zjazd "Solidarności" można by przyrównać nie bez przesady do rachunku sumienia, w którym nie może zabraknąć uświadomienia sobie swoich błasków i cieni, także i swoich uchybień... Zjazd wytycza nowe drogi postępowania i na tę drogę... potrzebne jest Boże błogosławieństwo...

W służbie narodu Związek "Solidarność" spełnia zadanie potrójne: staje w obronie prawdy, w obronie sprawiedliwości i w obronie pokoju... Walka o prawdę, o sprawiedliwość i o pokój. Dlaczego walka o prawdę? Dlatego, że dzisiaj na świecie "połowa cywilizowanej ludzkości żyje z mówienia kłamstwa"

/T.Merton/. Jeszcze chyba nigdy w dziejach ludzkości ludzie tak nie kłamali, jak dzisiaj. /W tej dobie kłamstwa, zakłamania, propagandowego zakłamania, systematycznego zakłamania w myśl zasady, że przeciw diabeł jest ojcem kłamstwa, trzeba za wszelką cenę walczyć o prawdę. W duchu pokoju, ale walczyć o prawdę... Walka o prawdę, o zwycięstwo prawdy, jest jednym z fundamentalnych, podstawowych czynników pracy "Solidarności". Ale nie tylko walka o prawdę. Walka o sprawiedliwość, walka z krzywdą, walka z pogardą w odniesieniu do praw człowieka i jego godności - to jest przeciwieństwo zaćmienie niezależnego związku zawodowego. Walka z wszelką krzywdą, wszelką niesprawiedliwością, zgodnie z duchem ostatniej encykliki "O pracy"...

Trzeci element pracy "Solidarności" to jest pokój... Ten wewnętrzny pokój w każdym z nas i ten pokój szerszej pojęty. I dlatego działalność "Solidarności" idzie po linii odwagi, spokojnej rozwagi. W jedności siła, a tam gdzie jest jedność, tam jest pokój. A to jest warunek nieodzowny powodzenia i szczęścia...

/tekst nie autoryzowany, przepisany z taśmy magnetofonowej/

W czasie modlitwy powszechnej modliliśmy się m.in. o jasność myśli i pewnością decyzji przy wyborze Komisji Krajowej i przy podejmowaniu uchwał oraz o pomyślnie zakończenie Zjazdu.

Na mszy obecne były liczne poczty sztandarowe, m.in. dwa poczty górnicze z regionu Śląsko-Dąbrowskiego.

Na początku obrad ustalono, że komisja złożona z wybranych w I turze członków komisji rewizyjnej zbada sprawę podwyżek cen papierosów oraz rozmów z rządem na ten temat.

Z samego rana podjęto uchwałę w sprawie działania Związku na rzecz osób niepełnosprawnych oraz dwie cytowane poniżej:





U C H W A Ł A

Podstawową wartością naszego Związku jest solidarność ludzi pracy w Polsce i w świecie. W imię tej zasady, w imię obowiązku świadczenia solidarności, Zjazd zaprosił na swoje obrady wiele central związkowych z zagranicy. Odmówienie wiz wjazdowych niektórym zaproszonym na Zjazd jest przejawem niedopuszczalnej ingerencji organów Rządu PRL w zagwarantowaną statutem działalność NSZZ "Solidarność".

Zjazd Krajowy protestuje przeciwko takiemu postępowaniu władz konsularnych i oświadcza, że uniemożliwienie przybycia na II turę naszego Zjazdu przedstawicielom następujących central związkowych: ICFTO z siedzibą w Brukseli, AFL-CIO z USA, PTTI oraz FIET z siedzibą w Genewie stanowi zaprzeczenie idei budowy prawdziwej łączności i solidarności między wszystkimi ludźmi pracy w świecie.

ZJAZD DELEGATÓW



U C H W A Ł A

Pierwszy Zjazd Delegatów NSZZ "Solidarność" zobowiązuje przyszłe władze wykonawcze Związku do powołania codziennej gazety związkowej, o zasięgu ogólnokrajowym.

Jako stałe pozycje dziennika należy przyjąć między innymi:

1. Omawianie prac Prezydium Komisji Krajowej
2. Publikowanie wyników rozmów prowadzonych z władzami państwowymi
3. Publikowanie informacji Komisji Rewizyjnej dotyczących gospodarki majątkiem związkowym.

ZJAZD DELEGATÓW

Przez cały dzień trwała prezentacja kandydatów do Komisji Krajowej. Na podium kolejno gromadzili się kandydaci z danego regionu, a następnie każdy przez dwie minuty prezentował swoje poglądy i zamierzenia. Po zakończeniu prezentacji odbyła się pierwsza tura wyborów do Komisji Krajowej.

W godzinach wieczornych powołana poprzedniego dnia komisja przedstawiła wstępnie ocenę okoliczności powyżki cen papierosów. Około godz. 19.00 na salę obrad w "Oliwii" przybyli minister finansów Marian Krzak i przewodniczący Państwowej Komisji Cen, minister Zdzisław Krasiński. Spotkanie z nimi zakończyło się dopiero w poniedziałek ok. godz. 1.00 w nocy.

## 5 X 1981 - dzień dziesiąty

Tym razem wyjątkowo nie trzeba było namawiać delegatów do wchodzenia na salę. Wszyscy spodziewali się, że pierwszym punktem obrad dziesiątego dnia Zjazdu będzie podanie wyników pierwszej tury wyborów do Komisji Krajowej, których to wyników oczekiwano z napięciem niewiele mniejszym niż przy wyborze przewodniczącego KK. Na 69 osób wybrano 43 członków KK. Pełne wyniki każdej tury wyborów podawaliśmy w teleksach bezpośrednio po ich ogłoszeniu. Dane dotyczące przebiegu wyborów w naszym regionie znajdują w numerze. Po podaniu wyników drugiej tury wyborów do Komisji Rewizyjnej Zjazd przyjął następujące ważne dokumenty:



U C H W A Ł A  
o edukacji narodowej

Przyszłość narodu i przyszłość "Solidarności" zależą od tego, czy młode pokolenie Polaków będzie przygotowane i zdolne do niezależnego, samorządnego i autentycznego uczestnictwa w kierowaniu swym krajem.

Nową Polskę zbudują tylko ludzie odważni, samodzielni w myśleniu i działaniu, solidarni, wrażliwi moralnie i uczciwi.

Dlatego wychowanie młodego pokolenia Polaków musi stać się sprawą nas wszystkich, sprawą Związku, sprawą całego społeczeństwa.

System oświaty i wychowania, zmonopolizowany przez państwo, służył dotychczas wyłącznie interesom politycznym, ideologicznym i ekonomicznym państwa i jego władzy. Był on obcy aspiracjom i wartościom narodu polskiego.

Chcemy, aby edukacja narodowa respektowała prawa naszych dzieci do życia w prawdzie, do pełnego umysłowego i duchowego rozwoju. System edukacji ma być systemem demokratycznym, dającym każdemu człowiekowi równe szanse kształcenia się i rozwoju, zgodnie z jego możliwościami i aspiracjami.

Żądamy, aby system edukacji narodowej w Polsce nie służył dalej doraźnym i koniunkturalnym interesom władzy politycznej i administracyjnej. Jego głównym celem powinien być pełny rozwój psychiczny i fizyczny naszych dzieci.

NSZZ "Solidarność" popierać będzie:

1. inicjatywy zmierzające do objęcia pełną kontrolą społeczną systemu oświaty i wychowania w Polsce,
2. inicjatywy służące autentycznemu ruchowi na rzecz stworzenia w naszym kraju nowoczesnego i demokratycznego systemu edukacji,
3. dążenia do stworzenia warunków dla rzeczywistego respektowania praw dzieci i młodzieży we wszystkich instytucjach i środowiskach wychowawczych,
4. działania zmierzające do przywrócenia społecznego prestiżu i prawno-ekonomicznej stabilizacji stanu nauczycielskiego.

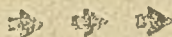
NSZZ "Solidarność" będzie się domagać:

1. podjęcie przez Sejm PRL ustawy o edukacji narodowej, będącej prawnym usankcjonowaniem idei uspołecznienia systemu oświaty i wychowania.
2. przełamania monopolu partyjno-państwowego w systemie oświatowym przez otwarcie możliwości tworzenia niezależnych instytucji opiekuńczo-wychowawczych i kształcących,
3. natychmiastowego wykonania przez resort oświaty i wychowania zobowiązań wyrażonych w uchwałach przez nasz Związek,
4. stałego udziału związkowej Rady Edukacji Narodowej w podejmowaniu decyzji na wszystkich szczeblach zarządzania systemem oświatowym.

NSZZ "Solidarność" będzie rozwijać własne formy działalności edukacyjnej. W tym celu, nawiązując do tradycji wszechnic robotniczych i ludowych, podejmiemy inicjatywę stworzenia powszechnego systemu oświatowego o różnych poziomach kształcenia. Strukturą i program tego systemu opracuje Związkowa Rada Edukacji Narodowej.

Gdańsk, dnia 5.10.1981 r

ZJAZD DELEGATÓW

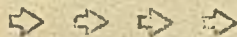


### U C H W A Ł A

I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ "Solidarność" zobowiązuje władze Związku do ustalenia właściwego trybu postępowania zapewniającego wyegzekwowanie roszczeń pracowniczych i cywilno-prawnych Polaków, którzy w wyniku działań wojennych przebywali poza granicami Kraju podczas II wojny światowej i po jej zakończeniu - niezależnie od tego, w którym kraju musieli przebywać.

ZJAZD DELEGATÓW

Gdańsk, dnia 5.10.1981 r



DO RADY PAŃSTWA  
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ  
W W A R S Z A W I E

Na polecenie Prokuratury Generalnej PRL prokuratorzy wojewódzcy w Krakowie i Szczecinie zażądali od prokuratorów zrzeszonych w naszym Związku wystąpienia z NSZZ "Solidarność", grożąc im odwołaniem z zajmowanych funkcji, pod zarzutem, iż nie dają rękami należytego wykonywania obowiązków służbowych.

Ofiarą tego rodzaju szykan padł już Z-ca Prokuratora rejonowego w Olsztynie Stefan Snieżko, członek Krajowej Komisji Koordynacyjnej Pracowników Prokuratury, odwołany z zajmowanej funkcji.

Stawianie zarzutu prokuratorom, iż nie dają rękami wykonywania swych obowiązków tylko dlatego, że należą do NSZZ "Solidarność", obraża 10 milionów członków naszego Związku tym bardziej, że takie zarzuty nie są stawiane członkom innych związków zawodowych działających na terenie Prokuratury PRL. Represjonowanie za przynależność związkową jest pogwałceniem Porozumienia Gdańskiego i ratyfikowanych przez Polskę Konwencji o wolności związkowej.

Delegaci zgromadzeni na I Krajowym Zjeździe Delegatów NSZZ "Solidarność" wyrażają protest przeciwko próbom ograniczania wolności związkowych w stosunku do członków naszego Związku.

Zwracamy się do Rady Państwa jako organu powołanego do strzeżenia praworządności w PRL i nadzorującego działalność Prokuratury Generalnej i jej organów, o spowodowanie zaprzestania bezprawnych działań podejmowanych przez Prokuraturę Generalną PRL. Informujemy równocześnie Radę Państwa, że w Sądach na terenie całego kraju wzywa się na rozmowy sędziów członków naszego Związku przypominając im złożone ślubowanie sędziowskie i żądając złożenia deklaracji lojalności.

Nie chcemy być zmuszeni do podjęcia w obronie naszych członków najostrzejszych środków protestu. Zdając sobie sprawę, że w obecnej sytuacji akcja strajkowa jest szczególnie niekorzystna, wzywamy Radę Państwa do podjęcia natychmiastowego przywrócenia do pracy wszystkich zwolnionych członków NSZZ "Solidarność" natchmiastowej interwencji w tej sprawie, z równoczesnym spowodowaniem

Obrona praw naszych członków, jest podstawowym obowiązkiem NSZZ "Solidarność"

ZJAZD DELEGATÓW

Gdańsk, 3.10.1981 r

Przyjęto także uchwałę w sprawie poparcia dla krajowego komitetu załóczyelskiego NSZZ "Solidarność" kierowców transportu prywatnego w jego stacjach o rejestrację związku, po czym ogłoszono przerwę.

Dla mnie była to już ostatnia sesja zjazdu. Obowiązki na uczelni wzywają mnie do powrotu do Gliwic. Już wychodząc z hali "Oliwii" słyszę, że na sali obrad rozpoczyna się druga tura głosowania do Komisji Krajowej i trzecia tura do Krajowej Komisji Rewizyjnej.

TADEUSZ GRABOWIECKI

# Nasz Region w KK

Zgodnie z ordynacją wyborczą, w skład Komisji Krajowej wchodzi wszyscy przewodniczący zarządów regionalnych, oraz 69 osób wybieranych przez Zjazd. Te 69 miejsc podzielone jest między regiony w zależności od wielkości regionów. Nasz region, największy w Kraju, miał do obsadzenia dziesięć miejsc w Komisji Krajowej. Na dziesięć miejsc zgłoszono 24 kandydatów. W pierwszej turze otrzymali oni następującą ilość głosów:

1. Stanisław Okoński	611
2. Włodzimierz Nowara	490
3. Ryszard Błaszczak	476
4. Jan Łużny	440
5. Józef Patyna	424
6. Andrzej Rozpłochowski	401
7. Michał Masior	387
8. Janusz Rejdych	369
9. Tadeusz Jedynek	336
10. Ryszard Iwan	320
11. Witold Zalewski	294
12. Marek Wach	286
13. Jerzy Kurkowski	255
14. Jerzy Szafko	234
15. Józef Kula	225
16. Kazimierz Switoń	222
17. Piotr Wiskiera	208
18. Elżbieta Seferowicz	200
19. Ryszard Kuszłyko	188
20. Jarosław Gliszczyński	184
21. Stanisław Czarnota	175

22. Zbigniew Malinowski	158
23. Andrzej Cierniewski	122
24. Kazimierz Michałowski	95

50 % + 1 głos uzyskało pierwszych sześciu kandydatów. Po pierwszej turze wyborów pozostały nam do obsadzenia jeszcze cztery miejsca. Zgodnie z ordynacją wyborczą do drugiej tury stanęło ośmiu kandydatów z największą ilością głosów. W drugiej turze otrzymali oni następującą ilość głosów:

1. Michał Mąsior	536
2. Janusz Rejdych	433
3. Ryszard Iwan	482
4. Tadeusz Jedynak	447
-----	
5. Marek Wach	326
6. Witold Zalewski	285
7. Jerzy Kurkowski	257
8. Jerzy Szafko	152

A oto krótsze charakterystyki naszych przedstawicieli w Komisji Krajowej

1. Ryszard BŁASZCZYK, lat 28, technik-chemik na Wydziale Spiekalni Huty "Katowice", wiceprzewodniczący Zarządu Regionu d/s związkowych
2. Ryszard IWAN, lat 26, meliorant w Związku Spółek Wodnych, Biuro Rejonowe Lubliniec, przewodniczący KZ, członek ZR.
3. Tadeusz JEDYNAK, lat 32, technik urządzeń sanitarnych w kopalni "Manifest Lipcowy" w Jastrzębiu, do lipca z-ca przewodniczącego MKR Jastrzębie, obecnie członek ZR.
4. Jan KUŹNY, lat 39, ślusarz-spawacz w Hucie Cynku Miasteczko Śląskie, członek KPN, członek ZR.
5. Michał MĄSIOR, lat 34, inżynier-budowlaniec w Kombinacie Budownictwa Ogólnego ROW Rybnik, wiceprzewodniczący KZ.
6. Włodzimierz NOWARA, lat 33, górnik w kopalni "Jastrzębie".
7. Stanisław OKOŃSKI, lat 52, technik drzewny w kopalni "Janina" w Libiążu, członek Prezydium ZR.
8. Józef PATYNA, lat 34, ślusarz w kopalni "Siersza", wiceprzewodniczący KZ, członek ZR.
9. Andrzej ROZPŁOCHOWSKI, lat 30, maszynista lokomotyw spalinowych w Hucie "Katowice", były przewodniczący MKZ Katowice
10. Janusz REJDYCH, lat 45, technik energetyk w Zakładach Energetycznych Okręgu Południowego w Katowicach, przewodniczący KZ, członek ZR.

Opracował:  
Tadeusz Grabowiecki

## Ks. Józef TISCHNER

I Zjazd Solidarności  
4.X.1981 r.

W "Księgach Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego" pisał A. Mickiewicz "A każdy z Was w duszy swej ma ziarno przyszłych praw i miarę przyszłych granic. O ile powiększycie i polepszycie duszę waszą, o tyle polepszycie prawa wasze i powiększycie granice Wasze". Uczynimy z tych zdań motto naszej dzisiejszej medytacji. Powróćmy do nich pod jej koniec.

Raz jeszcze przypomnijmy słowa Jana Pawła II: praca jest "siłą budowania wspólnoty". Praca sama jest fundamentem i źródłem wspólnoty. Im bardziej rośnie praca, tym bardziej poszerza się i pogłębia ludzka wspólnota. Jeśli tak jest, mamy prawo powiedzieć: to wszystko, co przeszkadza w dojrzewaniu wspólnoty, przeszkadza też naturalnemu rozwojowi pracy. Wszystko,

co rośnie, potrzebuje określonych warunków wzrostu. Jakich warunków potrzebuje praca? Powiedzieliśmy tutaj: polska praca jest chora, jesteśmy tu po to, aby uleczyć polską pracę. Co mamy począć, aby uleczyć polską pracę? Chciałbym zwrócić uwagę na dwa podstawowe warunki uzdrowienia.

Wyobraźmy sobie polski krajobraz a na nim starą, pocziwą kuźnię. Z kuźni tej dochodzi do nas dźwięk kującej żelazo młotów. Kilku ludzi kuje młotami żelazo. Uderzają równo, rytmicznie, jakby naśladowali jakąś muzykę. Niestety coraz rzadziej spotykamy u nas taki obraz. Praca jest porozumieniem człowieka z człowiekiem, ludzi z ludźmi. Nie trzeba wielu słów, aby wyczuć stosowny rytm. Kto tylko czuje rytm, będzie wiódział, kiedy się włączyć. Wyobraźmy sobie jednak, że nagle w kuźni zapada zupełna ciemność. Ludzie nie wiedzą już, gdzie stoi kowadło, gdzie są obcęgi, gdzie drugi człowiek. Rytm pracy łamie się, urywa, ustaje. Nie można już pracować, bo zachodzi niebezpieczeństwo, że młot ugodzi w człowieka. Niby wszystko jest - wszystko, czego do pracy potrzeba: żelazo, kowadło, młoty; brakło tego, co istotniejsze, brakło światła. O tym, jak bardzo potrzebne jest światło, dowiadujemy się dopiero wtedy, gdy gaśnie.

I na tym właśnie zdaje się polegać pierwsza choroba polskiej pracy - na braku światła. Niby wszystko, czego do pracy potrzeba jest: żelazo, obcęgi, koks. A jednak coś paraliżuje naszą pracę. Jakaś niepewność. Jakaś mniej lub bardziej wyraźna wątpliwość. Dwuznaczność. Nie wiem, czy gdy ja uderzę w kowadło, drugi także uderzy. Nie wiem, co się stanie z podkową, którą kuje. Nie wiem. I dlatego jestem podejrzliwy.

Czy to dziwne, że jestem podejrzliwy? Podejrzliwość rodzi się tam, gdzie jest ciemność. Nie można być nie podejrzliwym w ciemności. W ciemności drzewa wyglądają jak ludzie, a ludzie jak upiory. To z ciemności, z mroków, z kłamstw bierze się nasza choroba podejrzliwości. Przyczyny tego są znane. Ludzie są u nas zarażeni podejrzliwością. Ale, czy można iść przez rzekę i nie zamoczyć nóg? Kiedyś zaraz po wojnie A. Gołubiew napisał o młodzieży, która przeszła wojnę: "zarażeni śmiercią". O tych, którzy przeszli przez polski kryzys pracy, należałoby powiedzieć: "zarażeni podejrzliwością". Ale, czy można leczyć objawy bez leczenia przyczyn?

Dlatego pierwszym i podstawowym lekiem na chorobę polskiej pracy jest: więcej światła. Na każdym kroku: więcej światła. Więcej światła w pracy i w życiu. Upiory znikają pod wpływem światła. Jeśli nawet wśród nas są jeszcze jakieś upiory, to znaczy: więcej światła także wśród nas.

Praca buduje wspólnotę. Istnieje głębokie poboiństwo między pracą a muzyką. Nie wiadomo, co z czego pochodzi: czy rytm muzyki wziął się z rytmu pracy, czy rytm pracy wziął się z rytmu muzyki. Każda praca ma swój rytm i każdy człowiek ma własny rytm pracy. Gdy rytm pracy ogarnia wielu ludzi, rodzi się wspólnota pracy. Ale nie tylko w rytmie tkwi źródło wspólnoty. Praca to coś innego niż taniec. Źródłem wspólnoty jest przede wszystkim owoc pracy - owoc przeznaczony dla braci. Dlaczego kowale razem kują żelazo? Bo razem chcą zrobić tę samą podkowę. Dotykamy tutaj niezmiernie ważnego problemu - problemu uspołecznienia pracy. Kiedy praca jest naprawdę pracą społeczną? Zjazd dotknął sprawy "uspołecznienia pracy", gdy omawiał kwestie samorządu warsztatów pracy.

Znaleźliśmy się w Polsce pomiędzy dwoma skrajnościami. Jedni mówili: uspołecznić pracę, to uspołecznić środki produkcji - młoty kowala, kowadło kowala, kuźnię kowala. Inni mówili: nie ma sensu "uspołecznić pracę", bo praca jest prywatną sprawą człowieka - młot jest przedłużeniem ręki kowala, kowadło jego ziemi a kuźnia jego domu. Wciąż jeszcze wydaje się niektórym, że między tymi sprzecznościami nie może istnieć nic trzeciego. Dlatego mówi się: kto nie jest za pierwszą koncepcją, ten jest za drugą, a kto jest za drugą jest wrogiem i zdrajcą pracującego człowieka. W oparciu o taką zasadę zaczął się proces "uspołeczniania" pracy poprzez "uspołecznianie" środków produkcji. Temu, kto chciał mieć podkowę, ofiarowano kuźnię. Kto chciał mieć chleb, stawał się "współwłaścicielem" odłogów. A komu zależało na książce, otrzymywał drukarnie. Zostaliśmy wtrąceni w ogromną iluzję. Trzeba było dopiero widma głodu, by iluzję tę wstrząsnąć. Mimo to wciąż jeszcze istnieją ludzie, którzy zdają się w niej żyć. Dla nich wszyscy, którzy atakują iluzję, są zwolennikami podjął przeciwnego. Bo trzeciej możliwości nie widzą.

Encyklika Jana Pawła II potwierdza przed nami naszą drogę wyjścia z tej sprzeczności. Mówi się tam: miarą uspołecznienia jest owocowanie. Im bardziej warsztat pracy owocuje, tym bardziej jest społeczny. "Prawo osobistego posiadania /jest/ ... podporządkowane prawu powszechnego używania, uniwersalnemu przeznaczeniu dóbr". /51/ Praca nie jest prywatną sprawą człowieka, bo siła pracy polega na budowaniu wspólnoty. Ale i społeczeństwu nie o to idzie, aby mieć kowadła, ale o to, aby mieć podkowy. Tylko taka praca jest pracą uspołeczną, która owocuje. Sprawę własności środków produkcji należy rozpatrywać poprzez pryzmat owocowania a nie neodwrót.

Mimo to dawna iluzja wciąż trwa. Wciąż dzieli ludzi na lepszych i gorszych. Wciąż stwarza iluzorycznych wrogów i iluzorycznych przyjaciół. Siedzi w naszej świadomości społecznej, jako wylęgarnia widm.

Praca nasza jest chora, bo chora jest wspólnota, którą miała stanowić. Ale i na odwrót: wspólnota jest chora, bo chora jest jej praca. Raz po raz przelatuje przez nasz kraj a nawet przez naszą salę duch złowrogiej podejrzliwości. Znaczy to, że wciąż jeszcze jest ciemno - ciemno za oknem i ciemno w duszy. Dały się również słyszeć głosy wrogości: ostrzeżenia, oskarżenia, nienawiści. Znaczy to, że iluzja wciąż gdzieś tam rządzi. Ludzie w Polsce są popekani, bo ich praca jest popekana. Myślę, że trzeba spojrzeć prawdzie w oczy: Polska jest dziś krajem okrutnie p o p e k a - n y m.

Powróćmy do cytatu z Mickiewicza: "A każdy z was w duszy swej ma zfanon przyszłych praw i miarę przyszłych granic. O ile powiększycie i polepszyście duszę waszą, o tyle polepszyście prawa wasze i powiększycie granice wasze".

Patrzę teraz na przeszłość Rzeczypospolitej. Gdzieś u jej początków ogromna pęknięcie: król zabija biskupa krakowskiego. Kto tu ma rację? Jedni mówią tak, inni inaczej. Młode ciało narodu u początków rozkładu. Mijają jednak wieki. Rzeczpospolita rośnie. Rośnie i przyznaje się do obywatelstwa. Król pozostaje mimo wszystko kimś z Polaki. I biskup jest kimś z Polaki. Pozostają w historii jako dwa wielkie znaki ostrzeżenia. Rzeczpospolita rośnie, pokonując rozdarcie. Znowu mija czas. Pograniczne wojny z Litwą. Leje się krew, ktoś szuka zwycięstwa, ktoś zemsty. Przychodni czas królowej Jadwigi. Unia z Litwą. Rzeczpospolita rośnie, pokonując uczucia zemsty, nieprzyjaźni, rozdarcie. Nie chodzi o to, że rosło ciało. Ciało rosło dlatego, że rósł duch. Potem przychodzili tu różni. Było osadnictwo niemieckie, było żydowskie, byli Ukraińcy, byli Arianie, protestanci, wielu innych. Każde pęknięcie było pobudzeniem do wzrostu.

Dzisiaj pochyłamy się nad pęknięciami, które przechodzą przez nas. Szarpia nam nerwy, nie dają spać. Brakuje światła. Znowu ktoś nie rozumie naszej drogi. Senni jesteśmy popekani.

Trzeba, abyśmy wyjechali stąd z powiększonymi duszami. Kto ma jeszcze upióra w duchu, niech go wygna. Trzeba powiększyć duszę.

"O ile powiększycie i polepszyście duszę waszą, o tyle polepszyście prawa wasze i powiększycie granice wasze". Wyjeżdżając stąd nie zapominajcie ućcisnąć ręki także waszemu przeciwnikowi. Z takich gestów rośnie duch Rzeczypospolitej.

## INFORMACJE

Jak się dowiadujemy, dwaj polscy muzycy występujący w duecie "Marek i Wacek", Marek Tomaszewski i Wacław Kisielewski, odbywający tournée po Niemieckiej Republice Demokratycznej zostali wydaleni z tego kraju w nocy z 10/11.X.br. z powodu plaketek "Solidarność" wpiętych w ubranie. Obaj pianiści stwierdzili po przyjeździe do Hamburga, że decyzję o ich wydaleniu przekazał im dyrektor generalny NRD-owskiej agencji koncertowej "Hermann Falk" w sobotę wieczorem, dodając, że ostatnie koncerty /w tym jeden w Pałacu Republiki/ są odwołane pomimo, iż wszystkie bilety zostały już sprzedane. Obaj muzycy wyjaśnili, że decyzja o wydaleniu podjęto, ponieważ nosili znaczki "Solidarności" a ponadto rozdali je w ilości 20 sztuk.

Na trzy dni przed rozpoczęciem Zjazdu "Solidarność" pojawiły się na ulicach Brna plakaty z następującą treścią:

"Pozdrawiamy polekłe siostry i braci z Wolnego Związku Zawodowego "Solidarność" i I Zjazd Delegatów - wrzesień 1981 - Gdańsk. Życzymy powodzenia i sukcesów. Prawda zwycięży!  
Podpisano: Południowomorawska Delegacja Czechosłowackich Wolnych Związków Zawodowych."

21 września o godz. 15.00 na teren Komitetu ds. RiTV w Warszawie przy ul. Woronicza, wjechało ZOMO /3 ciężarówki, 3 gaziki oraz 1 Kysa/. Milicjanci byli uzbrojeni w broń palną. Jednocześnie podszywając się pod działaczy związkowych, spowodowano przyjazd autokaru z robotnikami Ursusa, których poinformowano, że są zaproszeni na spotkanie z Prezydium KKP "Solidarność". Całą akcję zgrano w czasie tak, że autobus z robotnikami oraz kolumna ZOMO równocześnie podjechały pod budynek Komitetu ds. RiTV. Tylko dzięki zimnej krwi działaczy Komisji Zakładowej "Solidarność" przy PRiTV nie doszło do starcia pomiędzy robotnikami i pracownikami RiTV a oddziałami ZOMO, które wykazywały pełną gotowość do użycia broni, by nie wpuścić robotników "Ursusa" na teren Radiokomitetu. Komisje Zakładowe wydały wspólne oświadczenie, w którym stwierdzają, że padły ofiarą prowokacji.

22 września sześciu funkcjonariuszy MO i SB usiłowało aresztować kilku pracowników "Metalplastu" i FSM wypisujących na tablicy, należącej do FSM, hasła: "DTV kłamie", "DTV - środkiem masowego ogłupienia". Funkcjonariusze bez podania przyczyny siłą doprowadzili jednego z pracowników do stojącego obok samochodu. W chwili, gdy z pobliskiej bramy ruszyła grupa robotników, która ubezpieczała malujących hasła jeden z funkcjonariuszy /porucznik/ wyciągnął pistolet, odbezpieczył go i skierował lufę w stronę ludzi. Zatrzymanego pracownika koledy wyciągnęli z pośpiesznie odjeżdżającego samochodu.

22 września ok. godz. 21.00 do akademika Akademii Techniczno-Rolniczej w Bydgoszczy weszła w towarzystwie kierownika administracyjnego DS-u grupa dwunastu funkcjonariuszy MO i SB. Przeprowadzili oni rewizję lokalu NZS, nie powiadamiając o tym nikogo z zarządu organizacji uczelnianej. Skonfiskowano powielacz, będący własnością uczelni, część nakładu pisma NZS "Indeks" i blachy do offsetu. Następnie funkcjonariusze MO i SB udali się do pokoju członka zarządu organizacji uczelnianej NZS, gdzie skonfiskowali część biblioteki NZS. Rewizja w pokoju trwała ponad 2 godz. Wśród milicjantów znajdował się wiceprokurator wojewódzki. Wcześniej, w dniu rewizji, przez dłuższy czas funkcjonariusze przebywali w rektoracie ATR, usiłując skontaktować się z rektorem, aby otrzymać od niego zgodę na przeprowadzenie rewizji. Zezwolenia takiego nie uzyskali.

23 września przedstawiciele Oddziału Zambrow wzięli udział w spotkaniu radnych Zambrowa z wyborcami. Omawiane były wnioski "Solidarność" dotyczące m.in. przekazania budynków komisariatu MO i Komitetu PZR na cele społeczne. W czasie dyskusji rencista, b.funkcjonariusz MO, ob. Mikołaj Bura powiedział:

"Komisariat nie zostanie przekazany, a dla działaczy "Solidarność" znajdują się tam pomieszczenia".

Radni, przewodniczący MGRN, naczelnik miasta i prokurator rejonowy deklaracje te przyjęli w milczeniu /w myśl zasady milczenie to zgodna?/.

W ciągu 8 miesięcy br. Zakłady Górniczo-Hutnicze "Bolesław" w Bukownie otrzymały 174 640 ton baterii R-20, R-14 itp. z Poznania i 317 760 ton ze Starogardu Gdańskiego. Są one przeznaczone na wsad do pieców hutniczych//. Komisja Zakładowa "Solidarność" w hucie stwierdza, że baterie są sprawne i pochodzą z bieżącej produkcji zakładów.

W dniu 14 października w Dąbrowie Górniczej rozpoczął się proces Jacka CIESLICKIEGO, redaktora naczelnego "Wolnego Związkowca", oskarżonego m.in. o ponizanie najwyższych organów. O sprawie zarzutów stawianych Jackowi Cieslickiemu pisaliśmy kilkakrotnie na łamach "Informatora".

# Dokumenty

Apel do społeczeństwa polskiego, do Rządu Rzeczypospolitej Ludowej, do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, do NSZZ "Solidarność", do Wszystkich Stowarzyszeń i Organizacji Społecznych.

## I

Naród polski jest cierpliwy i spokojny.

Ale jest także zmęczony, ponieważ jego nadzieje, związane z wielkim przełomem Sierpnia 1980 roku, dotychczas nie spełniły się. Zmęczenie to jest również wynikiem dramatycznej sytuacji gospodarczej, zawinionej przez wiele lat złych i nieudolnych rządów, nade wszystko zaś stanowi rezultat sytuacji, w której naród nie czuł się suwerennym panem swego losu i pozbawiony był wpływu na sposoby spożytkowania własnej pracy. Dlatego kryzys obecny ma charakter powszechny, a jego korzenie tkwią w strukturach życia państwowego. Trudności ekonomiczne są następstwem wieloletnich praktyk, które niszczyły więzi ogólnospołeczne, prowadząc do dezintegracji życia Polaków w ich własnej Ojczyźnie.

Naród polski jest cierpliwy i spokojny, lecz jest także zmęczony. To zmęczenie może się stać ślepą siłą, wbrew intencjom i woli ludzi, którzy pragną wyprowadzić kraj z kryzysu. To zmęczenie może również wywołać bierność i powszechną utratę wiary, a zatem paraliż postaw obywatelskich i ludzkich.

Nie ma dziś ważniejszego zadania jak położenie kresu zmęczeniu społeczeństwa w taki sposób, który odpowiada powszechnym nadziejom, naszym narodowym aspiracjom i naszej tradycji.

## II

Naród polski świadomy jest swej roli i znaczenia w świecie, w Europie, w systemie sojuszków państw socjalistycznych. Nasze zobowiązania sojusznicze wobec Związku Radzieckiego i innych państw Układu Warszawskiego oraz Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej - olbrzymia większość społeczeństwa traktuje z powagą, odpowiedzialnością i konsekwencją. Polacy są świadomi, że ich miejsce jako narodu, posiadającego własne, suwerenne państwo - jest w ramach istniejących sojuszków. Ta świadomość ogarnia decydujące o biegu wydarzeń kręgi narodu, bez względu na światopogląd czy przynależność organizacyjną do różnych ugrupowań społecznych.

Dzieje Polaków i państwa polskiego po drugiej wojnie światowej sprawiły, że niekiedy może się wydawać naszym sąsiadom, a także innym narodom Europy i świata, iż Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, z racji ideowej wspólnoty komunistów, jest jedynym gwarantem sojuszu i współpracy z ZSRR i innymi krajami socjalistycznymi. Jest oczywiste, że PZPR odgrywa tu szczególną rolę, jednakże sprawa sojuszniczych zobowiązań, dobrosąsiedzkich stosunków i rzeczowej, solidnej współpracy - jest sprawą największej wagi dla wszystkich Polaków. To cały naród polski - jako suweren Rzeczypospolitej - może i gotów jest być gwarantem obecności Polski w ramach Układu Warszawskiego oraz RWPG.

Przeszłość, mniej i bardziej odległa, nie sprzyjała przyjaznym stosunkom pomiędzy naszymi narodami. Losy tej części Europy nagromadziły w ciągu wielu dziesiątków lat, a nawet stuleci, niemało ciężarów, które obarczyły umysły i serca. Jednakże przeżyliśmy też wiele wspólnych cierpień i niedoli, szczególnie w latach ostatniej wojny, a jej wyniki stworzyły zupełnie nową mapę Europy, a także nowy układ stosunków społecznych i nowe kryteria realizmu politycznego w Polsce. Uważamy, że udział naszego kraju w obecnych sojuszach polityczno-wojskowych oraz wspólnocie ekonomicznej - stanowi warunek bytu państwa polskiego. Jeśli za granicą opinia publiczna lub rządy państw tylko w politycznej organizacji polskich komunistów upatrują fundament i oparcie dla sojuszniczych zobowiązań Polski - jest to pogląd uproszczony. Albowiem obecne nasze sojusze są dla wszystkich niemal Polaków racją stanu jak i rozumną drogą historyczną. Ma to oczywisty związek z problemem naszych granic oraz naturalnym rozwojem naszej gospodarki narodowej. Olbrzymia większość Polaków odnosi się z sympatią do narodów



Związku Radzieckiego. Mamy prawo sądzić, że naród polski potępią wszelkie ekscesy nieodpowiedzialnych i niedojrzałych jednostek, a także prowokatorów, którzy naruszają spokój grobów żołnierskich, obrażają w jakikolwiek sposób pamięć poległych, lub usiłują wzniecać szkodliwe emocje. Stwierdzamy, że odosobnione ekscesy antyradzieckie są w swej istocie wymierzone przeciw Polsce, są ekscesami o wymowie antypolskiej.

### III

Naród polski może i musi rozwiązać swoje wewnętrzne problemy własnym wysiłkiem. Idzie tu o wysiłek rąk i wysiłek umysłów. Wewnętrzny konflikt osłabia nas wszystkich, zagraża naszym wspólnym interesom.

Domagamy się zatem natychmiastowego podjęcia negocjacji w imię pokoju społecznego, w imię Polski. Polska jest ważniejsza niż ambicje poszczególnych ludzi, ich partykularne cele, ich osobiste lub grupowe aspiracje. Domagamy się spełnienia kilku prostych warunków, które są realne, ponieważ zależą tylko od decyzji określonych ludzi i nie wymagają ani czasu, ani nakładów, ani środków, ani procedury. Wymagają tylko jednego - podporządkowania osobistych i grupowych interesów interesowi całego narodu.

Wierzymy, że NSZZ "Solidarność" w imię tego nadrzędnego interesu kraju, okaże wielkoduszność wobec krzywdzącej wielu działaczy obraźliwej kampanii, wobec pomówień i ataków, które nie przynoszą chwały ich autorom, a tylko pogłębiają napięcie.

Wierzymy, że władze państwowe w imię tego nadrzędnego interesu kraju, zdolne będą przejść do porządku dziennego nad tymi działaniami związku, które budzą uzasadnione nieraz obawy i zastrzeżenia. Domagamy się natychmiastowego podjęcia rozmów w sprawach, których rozwiązanie przyniesie ulgę milionom obywateli, a zatem w sprawach reformy gospodarki, realizowanej w taki sposób i w oparciu o takie zasady, by każdy człowiek pracy w Polsce był przekonany o swym prawdziwym udziale w zarządzaniu, by mógł uczestniczyć w podejmowaniu decyzji ekonomicznych, by uważał się za współgospodarza przedsiębiorstwa i całej ekonomiki naszego państwa, by miał instytucjonalne gwarancje, że nic nie dzieje się poza nim i wbrew jego woli. Domagamy się natychmiastowego porzucenia niegodnych naszej kultury obyczajów, jętrzenia i obelg, pomówień, oszczerstw i krzykliwych oskarżeń. Krytyka odmiennych stanowisk nie może prowadzić do niszczenia dobrej woli drugiej strony, nie może siać wrogości i nienawiści. Idzie o wzajemny szacunek, nade wszystko zaś o szacunek dla prawdy!

Domagamy się - woli poszukiwania tego, co wspólne, tego, co nas łączy, tego, co nas zbliża. W atmosferze tak głębokiego kryzysu i tak poważnych zagrożeń niezbędny jest dialog w sprawach, które można rozwiązać natychmiast, w duchu pojednania i szacunku. Idzie tu także o odwagę inicjatyw, o podejmowanie rokowań w kwestiach nie zawsze popularnych w szerokich kręgach ludzi, którzy przyznali negocjatorom mandat zaufania, gdyż sytuacja obecna wymaga śmiałości decyzji i więkšej swobody w tej mierze dla gremiów kierowniczych.

Jest wreszcie sprawa wielkiej doniosłości, by w obecnej sytuacji żadna ze stron, nade wszystko zaś władze państwowe - nie podejmowały istotnych i ważnych dla kraju decyzji, bez rzetelnego uzgodnienia ich z całym społeczeństwem. Dotyczy to głównie tych kwestii, które stały się przedmiotem konfliktu. Wszelkie próby tworzenia faktów dokonanych z którejkolwiek strony, wcale nie są dowodem siły i autorytetu, lecz - przeciwnie - słabości, lęku i krótkowzroczności. Ich skutki zawsze są chybione! Jedyną miarą służby dla narodu polskiego jest dziś linia porozumienia. Każdy z nas zdaje sobie sprawę, że w cierpliwym, zdeterminowanym i zdesperowanym milczeniu - naród czeka dzisiaj na bardziej owocną i skuteczną kontynuację procesów, które zostały zapoczątkowane w sierpniu 1980 roku. Wielka szansa polskiego socjalizmu, wielka szansa odrodzenia narodowego, wielka szansa sojuszniczych stosunków z naszymi sąsiadami, wielka szansa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, która zachowując socjalistyczne zasady ustrojowe dokonana dzieła demokratycznej, samorządnej reformy i pełnego przywrócenia narodowi jego suwerennych praw - wciąż jest przed nami. Kto tego nie rozumie, kto tę szansę odrzuca, by wejść na drogę konfrontacji - jest nieprzyjacielem narodu polskiego.

Czesław Bobrowski, ekonomista /przewodniczący Rady Głównej Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego/;  
 Kazimierz Brandys, pisarz;  
 Stefan Bratkowski, publicysta /prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich/;  
 Andrzej Drawicz, rusycysta;  
 Tadeusz Drewnowski, pisarz /wiceprezes Związku Literatów Polskich/;  
 Kazimierz Dziewanowski, publicysta;  
 Dariusz Fikus, dziennikarz /sekretarz generalny Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich/;  
 Władysław Findeisen, inżynier /rektor Politechniki Warszawskiej/;  
 Bogdan Gotowski, publicysta;  
 Jan Górski, historyk;  
 Przemysław Hniedziewicz /przewodniczący Oddziału Stołecznego Pax/;  
 Gustaw Holoubek, honorowy prezes ZASP, poseł na Sejm, aktor;  
 Jerzy Jedlicki, historyk;  
 Adam Kersten, historyk;  
 Zbigniew Kubikowski, pisarz /sekretarz generalny Związku Literatów Polskich/;  
 Andrzej Krasiniński, dziennikarz;  
 Jan Malanowski, socjolog;  
 Karol Małcużyński, publicysta /poseł na Sejm, prezes Stowarzyszenia Autorów i Kompozytorów ZAIKS/;  
 Ryszard Reiff, działacz społeczny /prezes Stowarzyszenia Pax/;  
 Henryk Samsonowicz, historyk /prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego, rektor Uniwersytetu Warszawskiego/;  
 Magdalena Sokołowska, socjolog /wiceprzewodnicząca Międzynarodowego Towarzystwa Socjologicznego/;  
 Andrzej Siciński, socjolog /wiceprezes Towarzystwa Popierania i Krzewienia Nauki/;  
 Stanisław Stomma, prawnik, działacz społeczny;  
 Jerzy Surdykowski, publicysta /wiceprezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich/;  
 Klemens Szaniawski, filozof /prezes Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, prezes Komitetu Porozumiewawczego Stowarzyszeń Twórczych i Naukowych/;  
 Jan Józef Szczepański, pisarz /prezes Związku Literatów Polskich/;  
 Andrzej Szczypiński, pisarz /sekretarz Stowarzyszenia Autorów i Kompozytorów ZAIKS/;  
 Andrzej Święcicki, filozof /prezes Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie/;  
 Lech Tomaszewski, plastyk /rektor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie/;  
 Jerzy Turowicz, publicysta /redaktor naczelny "Tygodnika Powszechnego"/;  
 Adam Oziębło, łopik /prezes Towarzystwa Wolnej Wszchnicy Polskiej/;  
 Andrzej Wajda, reżyser /prezes Stowarzyszenia Filmowców Polskich/;  
 Wojciech Wiczorek, publicysta /redaktor naczelny mies. "Więź"/;  
 Kazimierz Wójcicki, publicysta;  
 Witold Zalewski, pisarz.

Warszawa, 22 września 1981 r.

List otwarty do Ministra Spraw Zagranicznych PRL

Oświadczenie ambasadora ZSRR złożone polskim władzom najwyższym było dla społeczeństwa polskiego zaskoczeniem, budząc najgłębsze obawy. Fakt ten, tak ważny, nie może pozostać bez echa w naszej opinii publicznej. Wiadomo, że zdarzały się ostatnio wrogie Związkowi Radzieckiemu incydenty, będące wynikiem narastających emocji. Incydenty te, potępiane przez całe odpowiedzialnie myślące społeczeństwo, nie mogą być zlekceważone, ale też w ocenie ich nie należy tracić właściwych proporcji.

Sojusz z ZSRR jest Polsce potrzebny, jest nakazem polskiej racji stanu, zapewnia bowiem i skutecznie gwarantuje terytorialną całość naszego państwa. Stanowi przeto fundament naszej polityki zagranicznej. Ten walor sojuszu ze Związkiem Radzieckim doceniany jest przez szerokie kręgi politycznie myślących Polaków, a także, w gruncie rzeczy znajduje zrozumienie w szerokich masach społeczeństwa. Budzące troskę ujemne reakcje emocjonalne ro-

dzą się na tle zadawmlonych, głęboko tkwiących urazów przeszłości, a podsycane są aktualnymi obawami o powodzenie dzieła odnowy państwa.

Będąc obecnie w toku trudne dzieło reformy społecznej i politycznej winno być tak realizowane, aby wartość sojuszu z ZSRR nie została na szwank narażona. Wiadomo, że władze ZSRR traktują przymierze z Polską nie tylko w płaszczyźnie polityki międzynarodowej, ale uważają je za ważne ogniwo jedności obozu socjalistycznego, nadając mu sens doktrynalny. Musi to wpływać na polskie stosunki wewnętrzne, co stwarza bardzo trudne problemy.

Mądrość polityczna Polaków podtrąfi jednak znaleźć takie rozwiązanie, aby konieczne dzieło reformy było owocnie kontynuowane, aby tworzyły się lepsze struktury, odpowiadające warunkom racjonalnego rozwoju, a równocześnie zachowane zostały ustrojowe podstawy, gwarantujące naszym sprzymierzeńcom sojuszniczą lojalność.

Kompromis między Polakami, którego osiągnięcie jest nakazem ocalenia narodowego, uwzględniać musi podstawowe przesłanki naszej racji stanu. Jej kanonem są obecne sojusze. Troska o nie jest zadaniem nie tylko PZPR, ale wszystkich obywateli jako współodpowiedzialnych za losy kraju. Rzeczywista odnowa stwarza sojuszwowi szerszą i pewniejszą podstawę społeczną. Jest bowiem oczywiste, że naród z tak wielką tradycją historyczną i tak patriotycznie świadomy, może być wartościowym partnerem tylko na mocy zobowiązań świadomie podjętych.

List podpisany jest przez wszystkich autorów apelu.

---

## KRONIKA ZWIĄZKOWA

Oświadczenie Komisji Porozumiewawczej NSZZ "Solidarność"  
Wydziału Górniczego Politechniki Śląskiej

1. Wyrażamy stanowczy sprzeciw wobec wysuwanej w oświadczeniu Biura Politycznego KC PZPR oraz Rządu PRL groźbie konfrontacji. Obawy nasze budzą również próby przeciwstawiania Wojska Polskiego społeczeństwu. Uważamy że jakakolwiek konfrontacja byłaby naszą narodową tragedią, dlatego też płaszczyzna dialogu może być jedyną drogą do rozwiązania wszystkich polskich problemów.
2. Nie podzielamy stanowiska Biura Politycznego KC PZPR, w którym wysuwany jest zarzut prowadzenia przez NSZZ "Solidarność" kampanii antyrządzieckiej. Dowodem na to jest brak jakichkolwiek tego typu akcentów w oficjalnych dokumentach związku. Uważamy również, że ocenę wielu obiektywnych publikacji historycznych ukazujących się na łamach prasy związkowej jako materiałów antyrządzieckich należy uznać jako bezpodstawną.
3. Protestujemy przeciwko blokowaniu dostępu do środków społecznego przekazu a szczególnie RiTV. Niewybredną kampanią oszczerstw i insynuacji prowadzoną w stosunku do NSZZ "Solidarność" przy pozbawieniu jej prawa repliki uważamy za działalność niezgodną etyki dziennikarskiej, której jedynym skutkiem może być wzrost napięć społecznych.
4. Decyzję Prokuratury Generalnej PRL zatwierdzającej umorzenie śledztwa w sprawie wydarzeń w Bydgoszczy z marca br. traktujemy jako rażący przykład łamania zasad praworządności w naszym kraju. Popieramy uchwałę I Krajowego Zjazdu NSZZ "Solidarność" o votum nieufności dla prokuratora generalnego PRL Lucjana Czubińskiego.
5. Uważamy za konieczne oświadczyć, że próby delegalizacji Niezależnego Zrzeszenia Studentów spotkają się ze stanowczym sprzeciwem naszej organizacji. Stoimy bowiem na stanowisku poparcia dla szeroko rozumianego pluralizmu organizacyjnego i światopoglądowego młodzieży studenckiej. Wyrażamy swoje poparcie dla staranń NZS-u o zezwolenie na wydawanie tygodnika będącego organem prasowym tej organizacji.

6. W pełni popieramy stanowisko KKP NSZZ "Solidarność" z dnia 22.09.br. kwestionując treść uchwały nr 199 Rady Ministrów w sprawie środków zapewniających zwiększone wydobycie węgla. Uważamy, że uzyskanie akceptacji przez związki zawodowe treści wymienionej uchwały przed jej wydaniem jest elementarnym obowiązkiem rządu.
7. Apelujemy do Sejmu PRL o opracowanie instytucjonalnych form współpracy wszystkich organizacji społeczno - politycznych działających w PRL. Podstawą do stworzenia tych form współpracy powinna być zasada pluralizmu światopoglądowego, społecznego i kulturalnego.

Gliwice, 30.IX.1981 r.

Komisja Porozumiewawcza  
Wydziału Górniczego

Z posiedzenia Komisji Zakładowej w dniu 12.X.1981 r.

Na zebraniu tym - pierwszym, które po okresie wakacyjnym miało quorum - podjęto kilka uchwał dotyczących spraw zaległych i bieżących.

1. Komisja Zakładowa widzi celowość ufundowania sztanbaru "Solidarności" naszej Uczelni. Podstawowym funduszem, z którego sztanbar ten będzie ufundowany winna być dobrowolna składka członków Związku. W przypadku zebrania zbyt małej kwoty reszta kosztów zostanie uzupełniona z funduszu wydawniczego "Informatora".
2. Koszty poniesione przez miasto w związku z obchodami 3-go Maja pokrywają Komisje Zakładowe NSZZ "Solidarność" w wysokości 1 zł. od członka Związku. Komisja Zakładowa naszej Uczelni przekaże kwotę 3 tys. zł. z konta funduszu składki.
3. Komisja Zakładowa wyraziła zgodę na zakupy związane z wyposażeniem biblioteki związkowej w ilościach: po 1 tytule czasopism i po 2 egzemplarze książek.
4. Przedłożono mandat Komisji Mieszkaniowej do końca bieżącego semestru. Jednocześnie zalecono przedstawicielom "Solidarności" w Komisji Koordynacyjnej przyspieszyć ustalenie sposobu powołania następnej Komisji.

Ponadto na posiedzeniu Komisji Zakładowej poruszono następujące sprawy:

1. Odnosnie pracy w wolne soboty "Solidarność" Uczelni widzi swój udział tylko w przypadku konkretnego zapotrzebowania społecznego na dany rodzaj pracy. Poszczególne Koła widząc taką potrzebę zorganizują odpowiednią pracę zgodnie ze swoim przekonaniem.
2. W kwestii samorządu na Uczelni konieczna jest dyskusja nad potrzebą takiego ciała wobec wybieralności Senatu i Rad Wydziałów. W chwili obecnej panuje dość powszechne przekonanie o celowości samorządu na poziomie Instytutów i w szeregu jednostkach wybrano już Rady Instytutów.
3. Wobec wątpliwości wyrażonych przez dwóch członków Komisji Rewizyjnej czy w związku z wyborem na zastępców dyrektorów instytutu mogą dalej pełnić funkcje związkowe, Komisja Zakładowa nie zajęła stanowiska pozostawiając decyzję w tej sprawie /zgodnie z kompetencjami/ najbliższemu Walnemu Zebraniu Delegatów.
4. W związku z otrzymaniem z OKPN ankiety dotyczącej propozycji zmiany oposażeń w przedziale od 4 do 20 tys. zł. postanowiono wystosować protest dotyczący zarówno terminu jej odesłania /20.X.br./ jak i kwotowych wyposażeń. Ankieta może zostać wypełniona w terminie późniejszym /po konsultacji w Kołach/ i zawierać jedynie wypowiedzi na temat proporcji między grupami oposażeń, gdyż okres inflacji jest nieodpowiedni dla ankietowania kwotowego.
5. Podkomisja d/s organizacji i struktury Uczelni poinformowała zebranych o rozpoczęciu prac nad statutem Uczelni. W składzie powołanej w tym celu Komisji Senackiej "Solidarność" ma 3 miejsce mandatowe, których obsada będzie zmieniana w zależności od zagadnień opracowywanych w poszczególnych etapach. W chwili obecnej naszymi przedstawicielami są kol.kol. Jan Bruski, Bolesław Jarocki i Andrzej Kolmer.